Nr 105b. Dnia 2 maja. Sroda. Dnia 20 kwietnia (2 maja) 1883 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie wieczorne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6 półrocznie rs. 3. kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresowy: za 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: śś. Zygmunta Kr. i Atanazego.
Czwartek: **Wniebowstąpienie Pańskie** — Znalezienie św. Krzyża i Aleksandra.
Piątek: śś. Florjana M. i Moniki Wd.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 30.
Zachód „ „ 7 „ 25.

Długość dnia godzin 14 minut 55.
Przybyło „ „ 7 „ 17.

Sobota: ś. Piusa V-go Papieża.
Niedziela: ś. Jana Apostoła w Oleju.
Poniedziałek: ś. Domicelli Panny.
Wtorek: ś. **Stanisława Biskupa.**

Adres redakcji „Kurjera Warszawskiego:" plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

— ***Następny numer „Kurjera" wyjdzie jutro o godz. 6-ej rano.***

— Pamiątka *Wniebowstąpienia Pańskiego* obchodzoną będzie jutro całodziennem nabożeństwem i z zupełnym odpustem w kościołach:

św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej, św. Jacka (po-dominikańskim) i św. Trójcy (po-trynitarskim).

— W kościele św. Kazimierza (pp. sakramentek) odbędzie się zwykłe czwartkowe nabożeństwo, a w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek) nabożeństwo dopołudniowe matek chrześcijańskich.

W tym ostatnim kościele w piątek o godzinie 9-ej zrana odprawioną będzie wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, ku czci serca Pana Jezusa.

— Jutro też w kościele św. Krzyża nabożeństwo odpustowe na pamiątkę *znalezienia św. krzyża.*

— Na tęż pamiątkę odbędą się nabożeństwa odpustowe w niedzielę (6-go b. m.) w kościołach św. Ducha (po-paulińskim) i św. Jacka (po-dominikańskim).

Przegląd polityczny.

Zamknęło się wieko trumny nad jednym z najszlachetniejszych ludzi naszego stulecia. W siedmdziesiątym szóstym roku życia zmarł Herman Schultze z Delitzsch, sławny reformator kredytu ludowego w Niemczech i założyciel stowarzyszeń, mających na celu praktyczne urzeczywistnienie zasady samopomocy. Schultze poświęcił cały swój długi żywot tej myśli i niespożyte przyniósł zasługi około materjalnego podniesienia niższych warstw społeczności niemieckiej i w ogóle europejskiej. Kasy Schultze-Delitzscha wnet się upowszechniły i w innych państwach, ponieważ zasada ich była zdrowa i produkcyjna. Mniej dobroczynnie oddziałały one na dobro warstwy robotniczej, bo robotnik potrzebuje raczej kasy oszczędności niż stowarzyszenia zaliczkowego, ale sfera drobnego kupiectwa, przemysłu i rękodzielnictwa zawdzięcza Schultze-Delitzschowi ugruntowanie podstaw swojego bytu materjalnego.

Naprzeciw systemowi zgasłego przed kilku dniami przyjaciela ludu wzniósł się niebawem inny system, obierający wręcz przeciwny punkt wyjścia w reformie socjalnej. Schultze-Delitzsch szukał ideału ekonomicznego dla niższych, pracujących warstw społeczeństwa w zasadzie samopomocy, Lassalle podniósł zasadę pomocy państwa. Książę Bismark poszedł do szkoły Lassalle'a i oto widzimy dzisiaj stopniowe wprowadzanie w życie podstaw jego systematu. Jaką będzie przyszłość organizacji klas robotniczych w Niemczech pod wpływem ustawodawstwa, które popiera i rozwija książę Bismark. to okaże dopiero czas blizki; Schultze z Delitzch patrzył z promiennem zadowoleniem na błogie skutki swoich pomysłów. Zchodzącemu do grobu towarzyszy wdzięczność narodu, a przynajmniej ogromnej większości jego, żyjącej z pracy i w kasach Schultze-Delitzscha znajdującej kredyt ku poparciu tej pracy.

Prawie o tej samej godzinie w Paryżu i w Berlinie poruszono oryginalną myśl przystąpienia Francji do potrójnego przymierza włosko-austrjacko-niemieckiego. P. Francis Magnard w *Figarze* wystąpił z artykułem, w którym wykazuje dyplomatom francuskim, iż prawdziwą i najwyższą oddaliby przysługę Francji, gdyby zbliżyli ją do centralno-europejskiego związku trzech mocarstw. Ta bowiem tylko w obecnej chwili pozostaje Francji droga do wydobycia się z przepaści zupełnego osamotnienia w Europie.

Tęż samą myśl, tylko na tle innych pobudek, rozwinęła w Berlinie *Post* — konserwatywna, a częstokroć używana przez księcia Bismarka za narzędzie do rzucania w świat pewnych idei, nie dość jeszcze skrystalizowanych i ściśle określonych, ażeby można je było rozwinąć w formie inspirowanego komunikatu w półurzędowej *Norddeutsche Allg. Ztng.* Artykuł *Post* dowodzi, że najlepiej uczyniłaby Francja we własnym interesie, gdyby przystąpiła do potrójnego przymierza na podstawie wzajemnej gwarancji teraźniejszych granic czterech mocarstw. Tą drogą szuka więc książę Bismark zażegnania krwawego widma odwetu francuskiego za Alzację i Lotaryngję. Ten warunek wszelako tak trudnym jest do przyjęcia dla Francji, że wątpimy, ażeby znalazł się mąż stanu w Paryżu, który odważyłby się przyjąć kombinację wykluczającą raz na zawsze możliwość powrotu ziem utraconych w roku 1870 do macierzystego organizmu. *Post*, jak syrena, wabi Francję w ramiona potrójnego przymierza. Maluje ona wspaniałe horyzonty, które naówczas otworzyłyby się przed nią, wskazuje na odległe lądy, na których rozwinąćby mogła szeroko swą politykę kolonizacyjną bez obawy obrażenia interesów innych mocarstw. Na tych bowiem dalekich przestworach państwa cywilizacyjne mogłyby daleko snadniej skombinować swoje interesa i widoki, aniżeli nad wąskiem łożyskiem Renu, na gruncie Alzacji i Lotaryngji.

A gdyby nastąpiło to rozszerzenie dzisiejszego przymierza w poczwórne, natenczas możnaby pomyśleć o powszechnem rozbrojeniu Europy. Owe miljardy, które pochłaniają dziś armje, mogłyby zwrócić się ku celom produkcyjnym, dobrobyt społeczny wzrósłby, dobrodziejstwa cywilizacji przeszłyby na własność wszystkich, podczas gdy dzisiaj stanowią zbytek magnatów. Te rozumowania wchodzą już w sferę politycznego idealizmu, który nie licuje z fizjognomją człowieka, co wynalazł zasadę „siły przed prawem" i rzucają w ogóle pewne światło na szczerość argumentów niemieckiego herolda pokoju... Gdybyśmy chcieli patrzeć na te rzeczy sceptycznie —a sceptycyzm nakazanym jest w polityce — to w artykule *Post* berlińskiej dostrzeglibyśmy raczej chęć zapewnienia się ze strony Francji, że w razie gdyby książę Bismark uważał za potrzebne rozwinąć akcję na innych obszarach Europy, granica zachodnia Niemiec nie byłaby narażoną.

Słusznie też odpowiada dziennikowi berlińskiemu *Journal des Débats* w artykule, o którym doniósł nam dzisiejszy poranny telegram z Paryża, że gdyby księciu Bismarkowi tylko o bezpieczeństwo od strony Francji chodziło, niepotrzebnie zawiązywałby przymierze odporne; Francja bowiem nie czuje w sobie skłonności (wartoby dodać: ani sił) do wykonania ataku na Niemcy.

Prawdopodobnie przedmiotem interpelacji we francuskiej izbie deputowanych będzie powzięta w dniu 26-ym z. m. przez radę stanu uchwała, wyrażająca naganę biskupom z Annecy, Viviers, Valence i Langres, tudzież arcybiskupowi z Albi, za to, że w li-

Kronika powszechna.

Warszawa zawstydza Europę i inne części świata.—Dynamit jako powtórnie skompromitowany debiutant.— Dwaj rycerze z XIII stulecia.—Oryginalni amerykańscy gimnastycy, jedyna w świecie maszyna i nóż wszystko krający.—Jeszcze p. Herman Minkowski.—Długi sen i ocknięcie się p. Zubera.—Wdzięczność tegoż p. H. M. dla tegoż p. Z.—Jakby mnie się przydał taki pan Zuber.—Rzecz o nowej siatce geograficznej.—Marzenie o rękawiczkach przyszłości.

Gdybym nie miał zaszczytu doczekać do bieżącego tygodnia, nigdybym w to nie uwierzył, iż Warszawa ze swemi okolicami w niezbyt wielkim promieniu może czasem przedstawiać więcej interesu i dostarczać swemu tygodniowemu historjografowi więcej sprawozdawczego materjału niż cały świat z przyległościami...

A jednak tak się stało obecnie.

Zakątek świata, w którym żyjemy, miał katastrofę przy ulicy Łuckiej i pogrzeb szesnastu spalonych, miał wielki występ małego strejku w Żyrardowie, który także niestety nie obszedł się bez katastrofy, a owa poddynamitowana od końca do końca reszta świata cóż tak tragicznego miała współcześnie?... Wstyd mi się przyznać doprawdy, jako tejże reszty świata kronikarzowi... Oto gdzieś w Bawarji nadreńskiej, na drodze z miasta Zweibrücken, słynnego w dziejach jako stolica państwa, w którego obrębie były tylko dwa mosty, do innego niemniej słynnego grodu Pirmasens, niegdyś rezydencji landgrafów darmsztądzkich, wsławionej zwycięztwem pruskiem nad francuzami w dniu 14-ym września r. 1793, jako też głośną w świecie fabryką pantofli, nastąpił wybuch dynamitu w wagonie pocztowym i oprócz zranienia urzędnika pocztowego, nic więcej nikomu się nie stało.

Trzeba przyznać dynamitowi, że w tym nowym swoim debiucie na scenie świata skompromitował się fatalnie. Zapowiedział, iż sprawi takie zniszczenie, jakiego jeszcze nigdy nie bywało, że całą Angiję wysadzi w powietrze, a spadającemi jej okruchami całą Europę warstwą na dwa metry grubą przysypie, i zamiast kataklizmu urządził awanturę, zakończoną zaledwie ciężkiem uszkodzeniem ciała jednego indywiduum!... Ponieważ pierwszy występ tegoż debiutanta przed gmachem parlamentu w Londynie był także parodją jego roli, zaczynam zatem powątpiewać zupełnie o jego artystycznym talencie i nie dziwię się wcale, że konwencja narodowa irlandzka w Filadelfji postanowiła go ignorować.

Jeżeli gdzie na jakiej scenie ten aspirant na tragicznego bohatera po tem podwójnem *fiasco* poważy się debiutować po raz trzeci, to prawdopodobnie zostanie wygwizdany i nie będzie już śmiał więcej pokazać oczu na widowni, na której takie wielkie chciał odgrywać role. Co najwięcej, dyrekcja teatru dziejów zaangażuje go na maszynistę do organizowania mniejszych dekoracyjnych efektów, ale ważniejszej roli nigdy mu niezawodnie nie powierzy. Niefortunny debiutant posiada wprawdzie pewne warunki sceniczne. Jest silny, powiadają że dźwiga stokroć większe ciężary od prochu. ale nie umie tyle zrobić, ile na ulicy Łuckiej zrobiła jedna drobna iskierka, może jaka niedopalona i nieostrożnie na garść wiórów rzucona zapałka... Do powodzenia w jego występach potrzeba koniecznie, żeby umiał po cichu i ostrożnie ukazywać się na scenie, a on nieborak tyle z sobą robi ceremonij, takich przy wprowadzeniu wymaga zachodów, tak niezgrabnie się wtacza, że zawsze zostanie spostrzeżony zawcześnie, co cały efekt niweczy. Ma przytem nieszczęśliwy temperament, niecierpliwi się bardzo łatwo i wybucha przedwcześnie, właśnie w chwili, kiedy mu z roli wypadało siedzieć cicho. Przez porywczość gra, nie czekając na podpowiedzenie sufiera, a że nie umie na pamięć swojej roli, więc musi się uciekać do improwizacji, do której nieba odmówiły mu daru. Ztąd wynika, że zamiast urwać głowę hydrze angielskiej, urywa nos konduktorowi pocztowemu, zamiast ocalić Irlandję, pozbawia jakiegoś szwaba, który Bogu ducha był winien, możności zażywania tabaki. Niedołężny zaprawdę aktor, którego zdolności przechwaliła przyjacielska reklama, kamienie mu tłuc a nie świat przebudowywać od fundamentów!...

Jak w zakresie tragedji Europa i inne części świata w tym tygodniu nie sprostały Warszawie i jej niedalekim okolicom, tak samo w innych rodzajach widowisk trudno byłoby światu wystąpić z nami do rywalizacji. Cała Europa wprawdzie dawniej od nas poznała „Tannhäusera", jako rycerza z XIII wieku i słyszała go jako barda, ale za to my jednocześnie mogliśmy podziwiać innego rycerza z tegoż stulecia, który w złocistej zbroi przywędrował **do nas wprost z „kałuźskiej gubernji" i pokazywał**

stach pasterskich ogłosili wyrok watykańskiej kongregacji indeksu, potępiający podręczniki szkolne o zasadach moralności, zatwierdzone przez rząd. Rada stanu nie ograniczyła się wszelako na wyrażonej naganie „za nadużycie władzy”, ale zarazem wydała uchwałę zasadniczą orzekającą, iż rząd ma prawo czasowo zawieszać albo zupełnie zamknąć wypłatę *temporaliów* zarówno biskupom, jak wszystkim innym kategorjom duchowieństwa. Łączy się z tem w ogóle pozbawienie biskupów i duchownych prawa wykonywania funkcyj djecezjalnych i parafjalnych.

Br. Z.

Z redakcyjnego stołu.

Dr Ludwik Kubala: „Jerzy Ossoliński”, Tom I i II, Lwów. Nakład Gubrynowicza i Schmidta, 1883.”

Ludwik Kubala należy do najpopularniejszych historyków młodszej generacji. Popularność tę zawdzięcza dziwnie ujmującemu i obrazowemu wykładowi, wyborowi faktów dziejowych podnoszących ważniejsze momenta ojczystych dziejów, przedewszystkiem zaś pięknej formie, jaką nadaje wypowiadanym myślom i poglądom na przeszłość. „Szkice historyczne” Kubali doczekały się już kilku wydań, co może samo z siebie stanowić probierz ich wartości. Autor tak cennej i niezmiernie zajmującej pracy, jak np.: „Poselstwo Puszkina w Polsce”, będzie mógł zawsze na wziętość i sympatyczne przyjęcie między czytelnikami dzieł historycznych rachować.

Pierwszą pracę obszerniejszego pokroju dał nam Kubala w świeżo wydanem dziele, którego tytuł wymieniamy na czele.

Bohater opowiadania, Jerzy Ossoliński, mówca, poseł, dyplomata, wszechwładny minister za panowania Wazów, mąż wpływowy, niezwykłych talentów, trzęsący rzecząpospolitą po śmierci Władysława IV, pan bogactw niezmiernych, po którym jednakże niezbyt sympatyczne zostało wspomnienie, jakby dla stwierdzenia prawdy o znikomości potęg ziemskich, oto temat istotnie ponętny dla historyka myślącego i jemu to właśnie poświęcił Kubała dwutomową swą biografję.

Charakterystyczny wiersz, puszczony w obieg w r. 1649-ym po śmierci wielkiego kanclerza Ossolińskiego, a łączący dowcip z gryzącą ironją, maluje dostatecznie antytezę wielkości i upadku moralnego wpływu bohatera opowiadania Kubali.

Legł Ossoliński kanclerz od wielkiej choroby,
Bo inna zmódz nie mogła tak wielkiej osoby.
Głowa jego gorąca sejmami mięszała,
Choroba też sejmowa z świata go porwała,
Prawem kaduka chciał brać cudze majętności,
Kaduk za to samego cisnął Jegomości
I aby każdy poznał, że to był mąż święty
Zginął taką chorobą, jak święty Walenty.
Rzadka u nas choroba, niezwykła w tym domu,
Ależ bo kanclerz nie chciał być równym nikomu,
Śmierć twoja wielki mężu, nie w smak wszystkim była,
Bo cię zapóźno zgładziła...

Śmierć owego potężnego człowieka, który był prawą ręką króla Władysława, który Jana Kazimierza osadził na tronie i w jego imieniu przez dwa ciężkie lata rządy Rzeczypospolitej sprawował, nietylko, że nie wywarła wrażenia, ale nawet „król w dzień zgonu Ossolińskiego był nadzwyczaj wesoły i pełen śmiechu”. Po ulicach stolicy i po całym kraju krążyły na zmarłego złośliwe paszkwile. Pochwały miały zimny, urzędowy charakter, nagana była niemal powszechna.

A jednak, zdaniem Kubali, nie zasłużył Ossoliński na tak dotkliwą potomności niepamięć; przekonania i zamiary kanclerza były bez zarzutu, środki jedynie, jakich do ich przeprowadzenia używał, były powodem do niepowodzenia.

Nie umiał interesów króla łączyć z interesami narodu i działalnością swoją, zamiast wzmocnić, osłabiał władzę królewską. Projekta jego dotyczące kawalerji, ceł, wojny przeciw szwedom i turkom, okazały się niepraktycznemi. Co więcej, jako stróż prawa gwałcił je na każdym kroku, lekceważąc zwyczaje, tradycje i ustawy państwa.

Zasługa Ossolińskiego jest niemniej wielką. Jako poseł i dyplomata zostawił po sobie piękne wzory. Dyarjusze jego legacji do Anglji, do Niemiec, a nawet drogi do Rzymu zawierają dziś jeszcze wiele cennych wskazówek. Oprócz osobistych przymiotów, miał Ossoliński rzadkie poczucie obowiązku, zapobiegliwość i dokładność pracy: „Drażliwy, gdzie szło o honor króla, śmiały i gwałtowny, gdy sprawa stanęła na ostrzu — tak szczęśliwie sprawy prowadził, że wracając z sukcesem do kraju, zostawiał w obczyźnie respekt, zaufanie i przyjaźń dla króla i Rzplitej. W ten sposób wyjednał dla Rzplitej subsydja angielskie, zniewolił Stolicę Apostolską do ustępstw, zawarł traktat z Wenecją, odnowił ligę z Austrją, zmusił kurfirszta do zaniechania projektów małżeńskich i wyratował króla i wojsko pod Zborowem.”

Dzieło Kubali to obrazowa historja niemal że całej Wazów dynastji w okresie dziejów Polski, pomimo smutnych epizodów, świetnym i ważnym. Postać Ossolińskiego, wplątana w kanwę wypadków politycznych pierwszorzędnej doniosłości, odbija wszelkie prądy owoczesne, jest potężną w chwilach wielkości, mizerną w epoce chylenia się ku upadkowi monarchicznej władzy.

Bogate a rzadkie źródła przyszły historykowi z pomocą w odmalowaniu tej zajmującej postaci; dla przeciętnych czytelników wystarczy sam tekst, przedstawiony artystycznie i obrazowo, jakby powieść o nader zajmujących i romantycznych momentach.

Możnaby się nie godzić na introdukcję stanowiącą wstęp do bjografji Ossolińskiego. Autor rozpoczął opis życia bohatera od jego śmierci. Uczynił to prawdopodobnie dla antytezy, dla uwydatnienia znikomości potęgi wielkiego kanclerza, niemniej jednak obraz ten, jakkolwiek narysowany ręką wprawną, stanowi odstąpienie od zwykłej reguły a nie powiemy by do szczęśliwszych należał pomysłów.

Chcąc wyliczyć wszystkie piękniejsze ustępy dzieła Kubali, należałoby rozdział po rozdziale w niniejszem sprawozdaniu streścić. Ze względu na szczupłość ram relacji poprzestaniemy na wykazaniu kilku jedynie. Świetnym jest opis wjazdu Ossolińskiego do Rzymu, upamiętniony zresztą na znanych malowidłach współczesnych. Mowa Ossolińskiego, wobec papieża wypowiedziana, do arcydzieł oracyjnych zaliczoną być może. Niemniej wspaniałym jest opis legacji do Anglji, choć trudno nazwać politycznym i dyplomatycznym krok Ossolińskiego, który zamiast pilnować interesów swego monarchy i kraju przed angielską koroną, naraża ją sobie niezręcznem wstawiennictwem za ciemiężonymi poddanymi angielskiego króla.

Zwracamy również uwagę na pięknie narysowaną sylwetkę Urszuli Meyerin, przyjaciółki dworu Wazów i ochmistrzyni królewskich dzieci, smaganych nieraz rózgą przez rezolutną a szlachetną niemkinię.

Scena nieporozumienia między królewskimi małżonkami, Władysławem i Cecylją Renatą, oddaną jest plastycznie i z wielkiem się czyta zajęciem.

Praca Kubali zdradza głębokie studja nad epoką i otwiera szeroki wstęp do źródeł po raz pierwszy przez utalentowanego pisarza zużytkowanych.

Nie bawiąc się w filozofowanie historyczne, Kubala jest przedewszystkiem malarzem, jest artystą wskrzeszającym przeszłość obrazowo, co mu wszelako nie przeszkadza być jednocześnie badaczem gruntownym a źródłowym dla specjalistów, pisarzem poczytnym i popularnym dla szerszego ogółu czytelników.

Dzieła tego pokroju i wartości, jak „Jerzy Ossoliński” Ludwika Kubali, stanowią dla literatury historycznej polskiej bardzo cenny nabytek, zasługujący na szerokie rozpowszechnienie.

A. K.

Jubileusz odsieczy wiedeńskiej.

Lwów dnia 28-go kwietnia roku 1883-go.

Trzeba przyznać komitetowi zajmującemu się obchodem dwuwiekowej rocznicy zwycięztwa pod Wiedniem, że pilnie krząta się około swojego dość skomplikowanego zadania.

Szczególniej na dwóch ostatnich posiedzeniach, odbytych w dniach 19-ym i 21-ym b. m., powzięto cały szereg uchwał, dających już dzisiaj pewne wskazówki co do charakteru wrześniowego obchodu.

Na pierwszem z tych posiedzeń przyjęty został ważny wniosek ks. Adama Sapiehy, prezesa komitetu jubileuszowego, ażeby główny punkt ciężkości obchodu przenieść do Krakowa, jeżeli komitet jubileuszowy krakowski zgodzić się na to zechce. To ostatnie zastrzeżenie jest tylko formalnem, nie ulega bowiem wątpliwości, że Kraków nic mieć nie będzie przeciw urzeczywistnieniu tej myśli, która pozostawia starej stolicy jej naczelne historyczne stanowisko. Oprócz tego ks. Adam Sapieha wniósł, aby komitet odniósł się do Stolicy Apostolskiej celem podniesienia doniosłości religijnej obchodu i aby przygotował się na przyjęcie reprezentantów ciał naukowych, które zamierzają wysłać deputacje na obchód, oraz aby obchody we Lwowie i na prowincji odbyły się na tydzień przed obchodem głównym krakowskim, a wreszcie, żeby we wszystkich miejscowościach związanych ze wspomnieniami dziejowemi z epoki Sobieskie-

---

się za niewielką opłatą w Dolinie szwajcarskiej. Był to mąż „w trzy arszyny i kilka werszków”, wyższy najmniej o łokieć od p. Cieślewskiego i wszystkich śpiewaków, jacy kiedykolwiek mieli zaszczyt występować w tytułowej roli wagnerowskiego arcydzieła. Podobnież cała Europa wprzód od nas przypatrywała się łamańcom braci Phoites, ale tamto byli podrabiani Phoites, a *the original Phoites*, jak zapewniają afisze, znajdują się tylko u nas...

Jeżeli do tych wszystkich osobliwości dodamy, że machina mówiąca Fabera, której jeden tylko egzemplarz na całym świecie istnieje, znajduje się obecnie w naszem mieście i że ajent p. Woodworda sprzedający arcypożądane maszynki do wyskrobywania stwardniałego kitu z okien po wytłuczonych szybach i innych podobnych użytków, ajent p. Woodworda, za którym cała Europa z utęsknieniem się ogląda, przybył właśnie do Warszawy i aż do dnia 12-go maja bytnością swoją uszczęśliwiać nas zamierza, to będziemy musieli przyznać fakt, pokilkakroć już konstatowany powyżej, że wszystkie ciekawości i nadzwyczajności współczesne zgromadziły się w tej chwili w Warszawie i jej okolicach, a w Europie i reszcie świata szukać czegoś zajmującego daremnym byłoby zachodem.

Niepomyślna to wróżba dla dalszego ciągu mojej dzisiejszej kroniki. Ażeby się ocalić z tej sytuacji niemiłej, muszę się chwytać rozmaitych środków. Przedewszystkiem więc postanawiam rewindykować dla siebie zasługę, żem pierwszy, w jednej z poprzednich kronik, w plagjatorstwo p. Hermana Minkowskiego nie uwierzył i okazało się, żem miał słuszność. W którymś z dzienników galicyjskich pojawił się w tych dniach artykuł oryginalny, podpisany przez p. Zubera, w którym autor w niepokalanej pierwotnej wersji opowiada bajeczną legendę o plagjacie popełnionym na współzawodniku profesorze z Oxfordu przez naszego ziomka, który jest studentem w Królewcu, ale to nie obala słusznej sprawy. Jest nadzieja, że p. Zuber, który obudził się zapóźno, dowie się przecież kiedyś, że ów zarzut plagjatu został już obalony ze szczętem i że kto go jeszcze powtarza, dopuszcza się naiwności nieprzebaczonej.

Najmniej urazy do p. Zubera i do pierwotnych autorów bajki o plagjacie p. Minkowskiego może mieć niezawodnie sam p. Minkowski. Gdyby nie ta bajka, która mu z początku mogła się wydać nieprzyjemną, z pewnością ani setna część tych, którzy dziś wiedzą o rozwiązaniu przez p. M. konkursowego zagadnienia Akademji francuskiej, nie byłaby słyszała o jego nazwisku. Zarzut uczyniony fałszywie i nietrudny do obalenia dodał jego imieniu rozgłosu, jakiego nigdy nie byłoby się doczekało, gdyby nikt nie wystąpił z takim zarzutem. Jeżeli zatem p. Minkowski dba o rozgłos swego imienia, to przedewszystkiem wdzięczny być powinien tym, którzy to imię najniesłuszniej chcieli zbezcześcić. Gdyby nie oni byłaby się ukazała w dziennikach tylko prosta wzmianka, że p. M. rozwiązał jakieś zagadnienie z teorji liczb i otrzymał za to nagrodę. Na tę wzmiankę mało kto z czytelników zwróciłby uwagę, a nazajutrz niktby już o tem nawet nie myślał. Tymczasem, dzięki właśnie p. Zuberowi i jego poprzednikom, nazwisko młodego matematyka stało się znanem i głośnem...

Tego co mówię nie rzucam tu wcale jako paradoks albo żarcik dziennikarski. Mówię z doświadczenia. Kilka lat temu przyszło mi do głowy, iż ci panowie, którzy przed wiekami podzielili kulę ziemską południkami i równoleżnikami i utworzyli z powierzchni globu rodzaj siatki, niekoniecznie logicznie wzięli się do dzieła, bo oczka tej siatki geograficznej nie miały równej powierzchni. Pod równikiem były wielkie, a pod biegunami nadzwyczaj drobne. Wydało mi się, że gdyby łokieć podzielono na cale nierówne ale coraz dłuższe lub krótsze, to takim łokciem nie każdy kupiec mógłby się rzetelnej miary domierzyć. Zacząłem tedy myśleć, czyby nie można tego zreformować i wymyśliłem kombinację najdzwyczaj prostą. Zamiast dzielić południki na stopnie, podzieliłem oś ziemską na odpowiednią liczbę części równych, przez punkta podziału poprowadziłem płaszczyzny prostopadłe do tejże osi i wypadły mi na powierzchni globu równoleżniki, które w połączeniu z dawnemi południkami podzieliły całą powierzchnię kuli ziemskiej na cząstki matematycznie równe. Gdym zrobił to odkrycie, byłem niesłychanie uradowany, całe szczęście, że w tej chwili nie znajdowałem się w kąpieli, bo mógłbym się był jeszcze jak Archimedes jakiej nieprzyzwoitości dopuścić...

Naturalnie trzeba było przedewszystkiem ochrzcić moje wielkie odkrycie. W miłości rodzicielskiej nadałem moim nowym równoleżnikom trzy imiona. Nazwałem je po polsku *miernikami*, po francusku *arpenteurs*, po niemiecku *Messkreise*. Napisałem o nich wielką rozprawę, obejmującą aż 5 stronic druku i zaniosłem moje dzieło do Akademii umiejętności w Krakowie.

go umieścić tablice z odpowiedniemi napisami lub inne trwałe pomniki.

Co do niektórych części tego wniosku komitet nie powziął jeszcze ostatecznych uchwał, natomiast wybrano delegację z 7-iu członków, którzy pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy udadzą się do Krakowa dla porozumienia się z komitetem tamtejszym; do delegacji tej należą pp.: Wł. hr. Dzieduszycki, Dąbrowski, ks. Zabłocki, ks. Kostek, dr Roszkowski, dr Czyżewicz i Kulczycki.

Centralny komitet jubileuszowy wzmocniony został przez przybranie 26-iu nowych członków, reprezentujących różne warstwy społeczne; postanowiono nadto prosić marszałka dra Zyblikiewicza, ażeby przyjął protektorat komitetu.

Uchwalono dalej publikacje i akta odnoszące się do uroczystości ogłaszać w obu językach krajowych, polskim i rusińskim, oraz wyjednać u władz, aby rocznica odsieczy była obchodzoną w całym kraju jako uroczystość szkolna. Komitet wyda odezwę określającą cel i środki swego działania, uda się do Wydziału krajowego z prośbą o poparcie moralne i materjalne, zaprosi do współudziału w uroczystości Stolicę Apostolską i ordynarjaty biskupie wszystkich trzech obrządków, superintendenturę protestancką i celniejsze zbory izraelickie, senaty akademickie i zwierzchność wyższych zakładów naukowych, rady powiatowe, rady miejskie krakowską i lwowską oraz wpływowych obywateli, wzywając ich do tworzenia komitetów lokalnych. Wreszcie utwórzone będą komitety lokalne z obszerniejszym zakresem działania w Żółkwi i Złoczowie.

Ponieważ p. Łucjan Tatomir w dziele swojem p. tyt.: „Ślady króla Jana w kraju naszym“ wykazał 106 miejscowości historycznych w Galicji, w których znajdują się pamiątki po Sobieskim, komitet zatem odniesie się do rad gminnych tych miejscowości, prosząc o doniesienie szczegółów pominiętych w tej publikacji, oraz zalecając urządzenie w tych miejscach tablic pamiątkowych; gdyby gmina nie była w stanie ponieść tego wydatku, komitet przyjdzie jej w pomoc funduszami.

Oprócz tego uchwalono, iż komitet jubileuszowy ma popierać projekt zakupna zamku w Żółkwi i pomieszczenia w nim gimnazjum, oraz popierać będzie dobre wydawnictwa pamiątkowe dla młodzieży i ludu, sam zaś wyda jako upominek dla młodzieży, obrazek kolorowany, przedstawiający króla Jana pod Wiedniem, z krótkiem objaśnieniem w obu językach. Wydaną także zostanie zwięzła monografja historyczna wykazująca znaczenie dziejowe odsieczy wiedeńskiej i prostująca stronnicze zapatrywania. Praca ta ma być ogłoszoną, oprócz oryginału polskiego i przekładu na język rusiński, w tłumaczeniach na języki: niemiecki, francuski i angielski, a jeżeli będzie można to także na rosyjski, hiszpański, włoski i węgierski, dla rozesłania dziennikom i bibljotekom celniejszych miast Europy i Ameryki.

Wreszcie wybity będzie wielki medal bronzowy z popiersiem Jana III-go i stosownym napisem, a wydawnictwo obrazków, medalików i t. p. pamiątek, o ile zgodnie z celem obchodu przedsięwziętem zostanie, znajdzie u komitetu skuteczne poparcie.

W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Złota moneta rosyjska odgrywa dziś rolę regulatora zapasów w bankach zagranicznych. Bank niderlandzki w ciągu ostatniego tygodnia uzupełnił swój zapas złota 7 miljonami guldenów. W liczbie tej znajduje się około 3-ch miljonów rosyjskich półimperjałów, przywiezionych z Niemiec i Francji.

= Departament pocztowy otrzymał od zarządu poczt w Stanach Zjednoczonych zawiadomienie, iż z każdą przybywającą z Europy do Nowego Jorku pocztą nadchodzi znaczna liczba książek, gazet i pism, bądź bez opasek, bądź też z opaskami tak uszkodzonemi, iż nie można wcale odczytać adresów. Zarazem znajdują się opaski, których zawartość zaginęła. Wskutek tego w roku ubiegłym z liczby wszystkich nadeszłych z Europy przesyłek pocztowych w opaskach tylko 24% można było doręczyć według adresów. Departament pocztowy z uwagi na tę okoliczność wzywa wszystkich korespondentów, wysełających do Ameryki pocztą przesyłki pod banderolą, aby do opasek używali mocnego papieru, o ile możności naklejonego na płótnie, adresy zaś umieszczali zarówno na opasce, jak i na samej przesyłce.

= Projekt nowej ustawy kolejowej, wypracowanej przez specjalną komisję, przedstawiony będzie pod roztrząśnięcie rady państwa dopiero w czasie sesji jesiennej.

= Ministerstwo skarbu opracowało projekt nowej opłaty dodatkowej, jaką wnosić mają właściciele zakładów fabrycznych i przemysłowych, niezależnie od dziś opłacanych podatków handlowo-przemysłowych; projekt wkrótce będzie roztrząsany przez radę państwa.

= Na Ordynackiej, od rogu Aleksandrji do gmachu konserwatorjum muzycznego, rozpoczętą została budowa kanału drenowego dla urządzenia prawidłowego ścieku wody deszczowej, która w czasie większej nawałnicy rozlewała się na całej szerokości ulicy niszcząc bruki i mostki; po dokonaniu tych robót ulice Ordynacka i Okólnik hr. Krasińskiego otaczające nowobudujący się cyrk p. Cinisellego zostaną zabrukowane.

= Dzisiejszej nocy na ulicy Długiej zaczęto przebudowywać zwrotnicę kolei konnej, zmienioną wskutek zepsucia się kanału.

= P. oberpolicmajster zwraca uwagę policji wykonawczej na roznosicieli pism perjodycznych. Przedewszystkiem są oni bardzo źle ubrani a następnie natarczywie zaczepiają przechodniów i pasażerów w tramwajach, czemu należy stanowczo zapobiedz. Prócz tego polecono zwracać uwagę, aby w liczbie sprzedawanych dzienników i broszur nie znajdowały się wydawnictwa, które nie przeszły przez cenzurę, oraz rękopisma wszelkiego rodzaju.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza obszerny opis mundurów wojskowych nowej formy, oraz przepisy jak w danych okolicznościach oficerowie wszelkiej broni ubierać się mają.

= Kąpiele letnie na Wiśle z rozporządzenia policji mają być otwarte nie wcześniej jak po dniu 20-ym b. m.

= W dniu 2-gim czerwca r. b., o godzinie 2-ej po południu, odbędzie się dwudzieste piąte walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei warszawsko-bydgoskiej.

= **Z teatru i muzyki.**

* Teatra nasze myślą już o przeprowadzinach do siedzib letnich.

Przybytek sztuki w ogrodzie Saskim i t. z. „teatr nowy” przyprowadzane są do porządku i szykują się na muz przyjęcie.

Najpierwszy wyruszyć ma teatrzyk mały, który krotochwilne i operetkowe siły swoje przenosi na ulicę Królewską podobno już w końcu przyszłego tygodnia.

Teatr rozmaitości opuszczony będzie nieco później, zaś w teatrze wielkim przez cały miesiąc bieżący i przyszły odbywać się będą przedstawienia abonamentowe z udziałem Józefiny Reszkówny.

Będzie ciepło...

* Próbowane od dość już dawna operetki „Gaduły” i „Dziesięć cór” ukażą się nareszcie w początku przyszłego tygodnia w teatrze małym.

* W dzisiejszym koncercie małej Boucher część wokalną wypełnią panie: Brajninowa i Klamrzyńska.

Widowisko uzupełni jednoaktówka „Uściskajmy się!”

= Kraszewski.

W *Gazecie krakowskiej* znajdujemy list Kraszewskiego już z Pau pisany.

Nestor powieści naszej wspomina tu o sobie co następuje:

„Przyrzekłem wam dać znać o sobie z podróży, ale dotąd niepodobna mi było wziąć pióra do ręki...

„Po pięciu miesiącach zupełnego zamknięcia i niewychodzenia za próg domu, ten nagły ruch siły moje tak wyczerpywał, iż musiałem więcej odpoczywać, niż jechać.

„Stałem więc dzień w Berlinie, dłużej jeszcze w Kolonji, potem w Paryżu, naostatek w Bordeaux, nim się dostałem na miejsce do Pau.

„Niestety! idealny ów klimat zawiódł w tym roku; pierwszą rzeczą której zażądałem przyjechawszy, był—ogień na kominie—temperatura prawdziwie drezdeńska!

„Przypomniałem sobie wzdychając co mi francuz, gdym zimę przepędzał we Florencji i marznął, powiedział o Włoszech—*leur fameux climat d'Italie c'est une blague!*”

= Objaśnienie.

W jednem z pism tutejszych, należącem do kategorji tych, z któremi nie polemizujemy, wyczytaliśmy wczoraj rzecz, wymierzoną przeciw nam, a od początku do końca nieprawdziwą.

Tym razem uważamy za stosowne dać wyjaśnienie.

Artykuły z Żyrardowa nie były komunikatami urzędowemi, ale naszą własnością, pisane bowiem, były przez naszych współpracowników, a następnie kontrolowane przez władzę.

Kurjer poranny nie wzywał nas, a tem bardziej nie mógł nas zmuszać do udzielenia mu pierwszego artykułu (drugiego nie drukował), ale udzieliliśmy z własnej woli ten artykuł, jako przysługę koleżeńską, co redaktor *Kurjera porannego*, rządzący się temiż samemi zasadami koleżeńskiemi, chętnie potwierdzi.

Pismo przeto o którem mowa, nie mogło dostać od *nikogo* upoważnienia do naruszenia cudzej własności, gdyż takiego upoważnienia nikt nie jest w pra-

---

Miałem już wówczas tyle doświadczenia, żem nie żądał ażeby Akademja mojemi miernikami dotychczasowe równoleżniki zastąpiła. Wiedziałem z góry, że ciało uczone krakowskie nigdy się na to nie zgodzi, żeby Kraków miał zostać nagle przeniesiony z pod 50° 3′ 50″ szerokości północnej aż pod 69° 1′ 31″ nowego mierniczego wymiaru. Pozostawiłem zatem dawne równoleżniki na swojem miejscu, chociaż mi się zdawały absolutnie niepotrzebne, i prosiłem tylko o wyznaczenie obok nich skromnego miejsca moim miernikom. „Przydadzą się one — mówiłem — bo jeżeli je nakreślimy na dwóch mapach narysowanych według odmiennych systemów, to zaraz widać będzie, który system jest doskonalszy a który mniej doskonały, a przytem będzie można prosto z mapy obliczyć powierzchnię jakiegoś kraju, morza i t. p.”

Akademja przyznała mi słuszność i nie przysądziła wprawdzie nagrody, bo żadnej nie było wyznaczonej za rozwiązanie zadania, które samo nikomu przedtem nie przychodziło do głowy, ale wydrukowała moją pracę w swoich „Rocznikach” i w odbitkach.

Od tego czasu upłynęły lata i nikt, ale to absolutnie nikt nie wspomniał o tym pomyśle. Dlaczego?.. Oto jedynie z tej przyczyny, że nie znalazł się żaden taki dla mnie dobrodziej, któryby mi zarzucił, żem ten pomysł poprostu ukradł jakiemuś oxfordzkiemu profesorowi. Z zarzutu podobnego byłbym się naturalnie łatwo oczyścił i wszystkie pisma, któreby go z pewnością w lot pochwyciły, stałyby się organami mojej rehabilitacji i sławy...

Smutne to doświadczenie nie nauczyło mnie jednakże rozumu. W parę lat później przyszło mi do głowy udowodnić, że stary dogmat, iż wszystkie południki ziemskie, jako koła wielkie niczem się od siebie nie różnią i że niewiadomo w którem miejscu na świecie data piątkowa przemienia się na sobotnią, jest po prostu starą brednią. Wyszukałem naturalny pierwszy południk, wskazałem jego położenie pod Innsbruckiem, i nie fatygując już Akademji, która miałaby zapewne skrupuły z przenoszeniem Krakowa z pod 37° 37′ 34″ długości wschodniej od Ferro pod 8° 34′ 23″ długości wschodniej naturalnej, ogłosiłem to w urzędowej c. k. *Gazecie lwowskiej*. Ale nie miałem znowu szczęścia!... Nazwano mnie za to tylko c. k. austrjackim strażnikiem rogatkowym, a byłbym był sto razy lepiej wyszedł, gdyby mnie zatytułowano plagjatorem, przywłaszczycielem, prostym bez żadnych ogródek literacko-naukowym złodziejem. Przeciwko temu zarzutowi byłbym się sam łatwo obronił albo bez trudności znalazł obrońców i rehabilitacja moja rozeszłaby się głośnem echem od bieguna do bieguna, a przy tej sposobności świat byłby się dowiedział, że jest gdzieś w Polsce taki rewolucjonista geograficzny, który chce wszystkie punkta na całej powierzchni globu pod inne stopnie szerokości i długości geograficznej przetranzlokować...

Nie mam, jak państwo widzicie, najmniejszego szczęścia do pp. Zuberów *e tutti quanti*, ale brak szczęścia powinna zastąpić głowa. Kiedym wymyślił nowe równoleżniki i naturalny pierwszy południk, to musiałbym zwątpić zupełnie o dalszej swojej pomysłowości, gdybym sobie na przyszłość w razie potrzeby jakiego p. Zubera nie wymyślił. Nauka, jaką wyciągnąłem z doświadczenia p. Hermana Minkowskiego, nie pójdzie w las...

Jeżeli na przyszłość uda mi się jeszcze wymyślić coś rzeczywiście nowego i niebywałego, jeżeli naprzykład udowodnię, że rękawiczki które nosimy nie mają sensu i usprawiedliwienia, że aby otrzymać prawdziwie naturalny i prawidłowy a w użyciu pożyteczny krój rękawiczek trzeba sobie poszukać innych wzorów w naturze, to jednocześnie z ogłoszeniem tego pomysłu uproszę kogo z przyjaciół, żeby napisał, że ten mój pomysł jest plagjatem, żem go ukradł całemu szeregowi uczonych, począwszy od Arystotelesa a skończywszy na Darwinie i że popisywanie się z tym pomysłem jest z mej strony tylko dowodem kolosalnego nieuctwa. Przyjaciel mój poszle ten artykuł do jakiego wpływowego organu, tam go przyjmą z otwartemi rękami. Wówczas odpowiem i wykażę, że rękawiczki Arystotelesa i Darwina, oraz wszystkich pośrednich mężów, którzy swe ręce tkaninami lub skórą okrywali, różniły się od moich pod każdym względem. To stanie się piedestałem mej sławy, którą gdy posiędę, wtedy...

Nie, nie, łaskawi czytelnicy. Nie mam czasu dziś mówić co będę robił gdy zostanę sławnym i kończę na gwałt kronikę, podpieram głowę i zaczynam myśleć nad rękawiczkami przyszłości...

Wł. Skiba.

wie udzielić, a drugiego zwłaszcza artykułu nie mogło przedrukować z *Kurjera porannego* z prostego bardzo powodu, iż go w *Kurjerze porannym* nie było.

= *Art. nad.*

Szanowny redaktorze!

W jednem z pism tutejszych znalazł się artykulik „o braku spowiedników”.

W artykuliku tym, skierowanym wprost i jedynie tylko przeciw parafji św. Aleksandra w Warszawie, twierdzono, iż duchowni pomienionej parafji, nie chcąc przeznaczać na spowiedź wielkanocną dłużej nad kilkanaście minut dziennie, narażają na próżne mitrężenie tysiące pobożnych grzeszników, którzy, wskutek owej niechęci, zmuszeni są oczekiwać całe tygodnie na szczęśliwą sposobność dostania się do konfesjonału.

Mieszkając w rzeczonej parafji i bywając często w kościele św. Aleksandra, wiem, co i wielu innym mieszkańcom tej parafji jest wiadomem, iż podczas wielkanocnej spowiedzi, a nawet i dotąd jeszcze, księża tutejsi, znani dobrze ze swej gorliwości, zajęci byli tą spowiedzią przecięciowo od godziny 6-tej rano do godziny 2½ po południu, a często jeszcze i po godzinie 4-ej, z wyjątkiem ma się rozumieć koniecznych przerw na nabożeństwo, wezwanie do chorego i t. p.

Dane zaś z parafji wykazują, że na 20,000 parafjan przyjęło w czasie trwania tegorocznej wielkanocnej spowiedzi Komunję św., w tejże samej parafji św. Aleksandra, obsługiwanej tylko przez 4-ch księży—około 13,500 osób.

Zdaje się, że liczby te, które są do sprawdzenia, mówią same za siebie.

Że zamało jest u nas kościołów i księży—to rzecz inna, a której gorliwa i sumienna praca naszych księży nie zaradzi.

Z poważaniem

L. S.

= Ofiara powołania.

W dniu wczorajszym złożono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Józefa Troczewskiego, lekarza, ordynatora kliniki uniwersyteckiej w szpitalu św. Ducha.

S. p. Józef, przez kolegów swych i zwierzchników lubiany i poważany, padł ofiarą powołania, lecząc bowiem tyfusem dotkniętych, sam podległ tej straszliwej chorobie.

Był to człowiek niemało obiecujący...

= Uwaga.

Straż ogniowa, jadąc dziś do pożaru, wyniklego na ulicy Gęsiej, uderzyła o wagon tramwajowy sikawką.

Zetknięcie było tak gwałtowne, iż obiedwie strony poniosły dotkliwe szkody a ratunek uległ opóźnieniu.

Byłoby do życzenia, aby tramwaje podczas trwogi pożarowej na ciasnych ulicach, jak Podwal i Bielańska, zwalniały biegu.

= Pojedynek.

Onegdaj pomiędzy dwoma młodymi ludźmi odbył się w parku łazienkowskim pojedynek.

Spotkanie skończyło się lekką raną jednego z przeciwników.

= Zupa rumfordzka.

Jak wiadomo, w zabudowaniu Towarzystwa dobroczynności wydawaną bywa bezpłatnie dla najuboższych t. z. zupa rumfordzka.

Zupy tej wydano w roku 1881-ym ogółem 40,200 porcyj, czyli przecięciowo po 110 porcyj dziennie.

Wydatek na ten cel poniesiony uczynił rs. 2,484 kop. 11.

= Transport.

Wczoraj przewożono przez Warszawę oryginalny a olbrzymi transport.

Była to partja bażantów czeskich, sprowadzanych przez liczne restauracje w Moskwie na kulinarny użytek podczas uroczystości koronacyjnych.

= Niespodzianka.

Przypominają sobie czytelnicy krociowego kataryniarza-żebraka, który spadek swój ograniczył terminem odbioru.

W testamencie nie było jednak mowy o ruchomościach, dość zresztą ubogich a z nich katarynka miała największą wartość...

Niecierpliwi spadkobiercy, zaraz po załatwieniu formalności prawnych, spuściznę ruchomą spieniężyli.

Jeden ze spadkobierców pragnął zatrzymać dla siebie katarynkę jako pamiątkę, zwłaszcza iż ona była pośredniem źródłem fortuny!

Inni wszakże spadkobiercy nie zgodzili się na to i... katarynka została sprzedaną za rs. 9...

Nabywcą katarynki był Wojciech M., niegdyś majster murarski, który zaniewidział i postanowił z katarynki zarabiać na życie.

Jakież jednak było zdziwienie M., kiedy oglądając katarynkę szczegółowo wespół z wnuczką swoją, znalazł skrytkę, a w niej pieniądze papierowe...

Było tam papierkami 25-rublowemi 750 rs.

Niespodziewane znalezienie pieniędzy nie mogło się utrzymać w tajemnicy...

Wiadomość o tem doszła do spadkobierców, którzy upomnieli się o całą sumę, twierdząc iż katarynkę sprzedawali samą.

Nabywca nie chciał słyszeć o zwrocie pieniędzy, sprawa więc miała już pójść na drogę sądową.

Wdały się w to jednak trzecie osoby i spór załatwiony został w drodze polubownej.

Murarz M. oddał połowę kwoty spadkobiercom.

W każdym razie biedny człowiek nadspodziewanie zyskał 375 rs.

Kosztowna to katarynka!

= Zniknięcie.

Przed kilkoma dniami wyszedł z mieszkania kilkunastoletni chłopiec Eugenjusz H. i do wczoraj nie powrócił.

H. mieszkał u lekarza A. na rogu Wilczej i Mokotowskiej.

Powód zniknięcia chłopca niewiadomy, a przedsięwzięte poszukiwania dotąd nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

= Nieszczęśliwy wypadek.

W mieszkaniu państwa Z. na Nowej Pradze ośmioletni chłopczyk bawił się zapalaniem zapałek, które rzucał następnie w powietrze.

Nieostrożny malec nie zwracał uwagi na obecność starszej siostry, 13-letniej dziewczynki, której zapałka padła w oko...

Dziewczę z bólu krzyknęło, zbiegli się domownicy, wezwano lekarza.

Nic już jednak nie mogło odwrócić nieszczęścia.

Biedaczka utraciła prawe oko na zawsze.

= Pożary.

Nocy dzisiejszej, jak wspominaliśmy, o godzinie 1-ej ukazała się jasna łuna nad Pragą.

Płomienie wybuchły w posesji pod nrem 249c przy ulicy Wołowej, w domu drewnianym parterowym, będącym własnością p. Filipa Welantowicza.

Ogień zniszczył dach i sufity.

Do pożaru wyruszyły wprawdzie wszystkie oddziały, lecz tylko ratuszowy i praski niosły pomoc, inne zaś wróciły do koszar.

Dziś też, o godzinie 11-ej przed południem, wszczął się pożor w drewnianej oficynie mieszczącej się pod nrem 17 przy ulicy Gęsiej.

Przybyły na miejsce wypadku oddział straży ogniowej natychmiast płomienie stłumił.

Inne oddziały z drogi zwrócono.

= **Wypadki.** W alejach Jerozolimskich na skwerze przed domem zarządu dróg i komunikacyj podrzucono niemowlę płci męzkiej.—Na Krakowskiem-Przedmieściu 12-letni Abraham U., stojąc w tramwaju na przedniej platformie, został ciężko uderzony korbą od hamulca w głowę.—Na Złotej Józef M. wskutek przejechania wozem złamał nogę. — Na Śliskiej pod nr 20 w suterenach zapaliła się słoma, a następnie ogień zajął miejsce ustępowe; pożar ugasili lokatorowie domu bez wzywania straży.

= Drogi pod Warszawą.

Drogi można porównać z arterjami.

Jak te odgrywają pierwszorzędną rolę w życiu organizmu człowieka, tak tamte w życiu handlowem, ekonomicznem, a nawet społecznem.

Lecz jakże ograniczona jest ta rola środków komunikacyjnych w kraju naszym!

Nie mówiąc już o drogach wiejskich i na prowincji, które wiosną i jesienią stają się nie do przebycia, lecz nawet najbliższe okolice Warszawy nie mogą się poszczycić ich stanem...

Dla przykładu weźmy choćby dobrze znaną każdemu dwuwiorstową drogę boczną, wiodącą od rogatki grochowskiej do pomnika.

Ile tu wybojów, wzgórzy, pochyłości...

A jednak przy drodze tej, głębiej ku kolei terespolskiej, stoi już kilkadziesiąt domów, a kilkanaście jest w projekcie.

Wkrótce zaś szosa brzeska będzie zamknięta na dwa miesiące z powodu zamierzonej przeróbki, tak iż cały ruch kołowy musi się zwrócić na tę właśnie drogę boczną.

Jak wówczas będą wyglądały konie i sama droga?

Zwracamy uwagę na tę okoliczność, która zdaje się dostatecznie chyba wskazuje potrzebę zaradzenia, o ile można najszybciej, przyszłym niedogodnościom.

= Nasze straże ogniowe.

Ze sprawozdania ochotniczej straży ogniowej w Makowie za czas od dnia 12-go marca r. 1882-go po tenże dzień r. 1883-go dowiadujemy się, iż straż makowska liczy obecnie 137 członków czynnych i 86 honorowych.

Przychód straży w czasie sprawozdawczym wynosił 833 rs. 91 kop., wydatki zaś 798 rs. 95 kop., budżet na r. 1883/4 obejmuje w zamierzeniach dochodowych sumę 712½ rs., i tyleż w rozchodowych.

Straż makowska w r. 1882-im była alarmowana siedm razy.

= Most na Bzurze.

Silnie zębem czasu uszkodzony most na Bzurze, pod miastem Sochaczewem, ulegnie gruntownemu przebudowaniu.

Roboty już się rozpoczęły i trwać mają półczwarta miesiąca.

Dla wozów lżejszych zbudowany został tymczasowy most, obok dawnego, wozy zaś z cięższym ładunkiem, dążące z Warszawy do Łowicza i w odwrotnym kierunku, będą się zwracały na Paprotnię, Szymanów, Oryszew, Guzów, Bolimów, Łowicz lub odwrotnie.

= Wypadek na kolei.

Do wiadomości, jaką już podaliśmy przed kilkoma dniami o wypadku na stacji Poraj, wypada nam dodać kilka szczegółów uzupełniających.

Miejscowy zwrotniczy Józef Rapczyński (nie Lapczyński, jak przez pomyłkę wydrukowano) wskoczył na stopień do nadchodzącego wagonu tak niefortunnie, iż straciwszy równowagę, wpadł pomiędzy szyny, tu dostał się pod popielnik od parochodu i na śmierć został zgnieciony.

Wypadek ten wydarzył się w dniu 26-ym z. m. o godzinie 9-ej rano.

Ze świata.

✕ **Z Krakowa** donoszą nam, iż publiczne doroczne posiedzenie Akademji umiejętności odbędzie się dnia 5-go maja, o godzinie 12-ej w południe.

✕ **„Siberian Pictures”.** Pod tym tytułem wydano przekład angielski znanego w literaturze naszej utworu L. Niemojowskiego.

✕ **Kościół na Uralu.** Budowa nowej świątyni katolickiej w Ekaterynburgu na Uralu szybko posuwa się naprzód, głównie dzięki ofiarności parafjan. Kierunek techniczny nad robotami powierzono p. Brunonowi Korzunowi, administrację zaś ogólną syndykom pp. Mitkiewiczowi i Warzklewiczowi. Wikarjat parafji permskiej w Ekaterynburgu objął już świeżo zatwierdzony przez władzę ks. Misiński, niegdyś bernardyn z Piotrkowa.

✕ **W Karlsbadzie** znajduje się już 990 osób na kurację przybyłych.

✕ **Lewinsky,** słynny aktor wiedeński, obchodzi dziś 25-letni jubileusz działalności swojej na scenie „Burgu“.

✕ **Elektryczne oświetlenie wagonów** zastosowane zostało jako próba na linji kolei żelaznej Wiedeń-Rekawinkel.

✕ **W Wiedniu** zajęto się energicznie sprawą założenia parku na tak zwanych „szańcach tureckich“.

✕ **O stosunku Juljusza Sandeau do pani Sand** podaje *Voltaire* następujące ciekawe szczegóły: „Po zerwaniu z przyszłą znakomitością przedsięwziął Sandeau podróż do Włoch, dla rozerwania się i... zapomnienia. Atoli już w Turynie, dręczony tęsknotą i powracającą miłości falą, pisze gorący i pełen smutku list „do niej“ i wrzuca go do skrzynki pocztowej. Niebawem jednak żałować zaczyna tego kroku — życie dałby za wycofanie listu, ale urzędnicy pocztowi ani chcą słyszeć o tem. Sandeau zwraca się do samego Cavoura i opowiada mu cały epizod z oddanym na pocztę nierozważnym listem... Cavour wzruszony opowieścią przyrzeka kochankowi list zwrócić pod warunkiem, iż mu powie początek jego i ostatnie słowa. Sandeau zgadza się i pisze na leżącej przed nim kartce papieru: „Pierwsze słowa listu są: kocham cię“. — „A ostatnie?“ — zapytuje Cavour. Nieco zmięszany dopisuje Sandeau: „Brzmią tak jak pierwsze: kocham cię...“ Przed zerwaniem mieszkali autor „Marjanny“ i George Sand razem w domu przy ulicy Guénégaud. Przychodziło nieraz do gwałtownych scen zazdrości. Po jednej z nich Sandeau wypadł na ulicę, wołając, iż życie sobie odbierze, iż rzuci się do Sekwany. George Sand, zaniepokojona do najwyższego stopnia, zarzuca szal na ramiona, zbiega ze schodów i podąża nad brzeg rzeki. Po godzinnem nadaremnem szukaniu znajduje nareszcie Sandeau, ale nie, jak się obawiała, wyciągniętego jako trupa z wody, ale spokojnie zajadającego beefsteak po tatarsku w pobliskiej restauracji. „To zatem jest sposób w jaki pan sobie życie odbierasz!“— były jej pierwsze słowa i od tego czasu wszystko było między nimi skończone... Znane jest wyrażenie Juljusza Sandeau o pani Sand: „Serce tej kobiety jest wielką wspólną mogiłą, gdzie już nawet krzyże nie noszą żadnych nadpisów...“

✕ **Nowe zastosowanie telefonu.** Pewien obywatel z Danielsonville w stanie Connecticut stracił psa. Po niejakim czasie przyjaciel poszkodowanego znajduje faworyta, ale nie wie napewno czy na zgubę natrafił. Prowadzi tedy psa do pokoju, w którym znajduje się telefon, i zapytuje właściciela czy nie stracił takiego a takiego psa? Zapytany odpowiada twierdząco. Wówczas przyjaciel prosi, by do psa coś powiedział i przykłada głowę zwierzęcia do aparatu. Pies poznał odrazu głos swego pana, zaczął szczekać radośnie i lizać aparat. Uszczęśliwiony właściciel, który również poznał skomlenie swego psa, pospieszył odebrać zgubę z rąk przyjaciela.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu A. M. z Twardej.* — Prosimy o podpis i o adres. Litery i ulica nie wystarczają. W ogólnych poglądach możemy czasem wyjątkowo uwzględniać uwagi anonymów, w podawaniu faktów szczegółowych nigdy.

— *Panu Cz. Rz.*— Według jej woli — „nie".

— *Panu Z. Ch.*— Darujmy mu życie...

— *Felwikowi.*— Nie udało się!...

— *Panu J. M. v. S.* — Zgłoś się pan do Towarzystwa dobroczynności.

— *Panu L. P.*— Gdzie drukowane — nie wiemy.

— *Panu R. M.* — Ale cóż na to poradzić? I my sz. panie nie protegujemy katarynek. Cierpimy wspólnie. Odwagi!

— *Prenumeratorowi z ul. Miodowej.*— Nie drukujemy. Pierwsza lepsza drukarnia załatwi.

— *Panu H. w Kielcach.* — Zakomunikowaliśmy redakcji *Kur. porannego.*

— *Prenumeratorowi z Zielnej.*—Kwestję tę poruszaliśmy już kilkakrotnie — napróżno.

— *Nitce.* — Za chwilę wesołości serdecznie obowiązani...

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na odbudowanie kościoła św. Trójcy (po arsenale).

R. K. rs. 1.

Na kościół Wszystkich Świętych.

A. P. rs. 2.

Dla biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej.

W. N. rs. 1.

Dla najbiedniejszych.

W. R. rs. 1.

Na pogorzelców z ulicy Łuckiej.

Anna Mayzner rs. 5, Marja Woldenberg rs. 5, Ludwika Berson rs. 3, Helena i Teofil F. rs. 15, X. X. rs. 2.

— Gerard z Piotrkowa za chęć dowiedzenia się pewnej skandalicznej wiadomości rs. 1 kop. 50 dla biednych.

— Jacerno rs. 3 dla biednej matki chorego dziecka.

— A. G. rs. 100 do rozporządzenia redakcji.

— J. G. rs. 100 dla pozostałych przy życiu ofiar katastrofy przy ulicy Łuckiej.

— Stanisław Kamiński, hutnik z huty szklannej w Targówku, składa w dowód skruchy rs. 3 (trzy) na instytut moralnie zaniedbanych dzieci.

— Od F. K. kop. 45 dla jakiejkolwiek biednej wdowy z dziećmi, do rozporządzenia biura nędzy wyjątkowej.

W dniu 14-ym kwietnia r. b., w kościele św. Józefa (po-karmelickim), na Krakowskiem-Przedmieściu, Jks. Stanisław Niewiarowski w asystencji Jks. Michalskiego pobłogosławił związek małżeński zawarty między panną Wiktorją, córką Józefa i nieżyjącej Marji z Bereżeckich małżonków **Betcher**, a panem Janem **Kuczkowskim**, urzędnikiem warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń.

Podczas obrzędu ślubnego amatorowie wykonali Veni-Creator Stefaniego.

Żyj szczęśliwie, wesoło, zacna młoda paro,
Życie niech dla Was będzie pełną uciech czarą,
Miłość Wam i pomyślność stale niechaj sprzyja,
Czas słodko i mile w dostatku przemija.

—1606— *D. O.*

Dnia 28-go z. m., w kościele praskim pobłogosławiony został związek małżeński przez Jks. dziekana Dudrewicza, zawarty między p. Ignacym **Linda**, urzędnikiem drogi nadwiślańskiej, a panną Heleną **Samczyńską**, córką ś. p. Tomasza, byłego naczelnego zawiadowcy hut cynkowych, i nieżyjącej Marji z Wysiekielskich. Po odbytym akcie państwo młodzi wraz z gronem weselnem, z polską gościnnością, przez brata panny młodej, Władysława Samczyńskiego podejmowani byli. — W. K. —1609—

Nekrologja.

† Dnia 4 maja r. b., t. j. w piątek, jako w 19-tą bolesną rocznicę zgonu ś. p. Stefana **Neybaur**, odbędą się w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10 i pół** zrana, egzekwie i żałobna wotywa za spokój duszy tego świętobliwego, godnego i nigdy nieodżałowanego męża i obywatela, na które w głębokim smutku pogrążona wdowa krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego zaprasza. —1604—

† W piątek, d. 4 b. m., o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Jana **Dąbkowskiego,** sędziego apelacyjnego K. P., na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —437—

† W piątek, dnia 4 maja, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Marji z Monkiewiczów **Kończa**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój jej duszy w kościele św. Krzyża, o godzinie **9 i pół** zrana, na które zaprasza się krewnych i życzliwych. —1614—

† W dniu 4 maja, t. j. w piątek, jako w 10-tą rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Stalewskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona krewnych, przyjaciół i życzliwych uprzejmie zaprasza. —1597—

† W dniu 4 maja, w piątek, jako 19-tą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Brandysz,** urzędnika K. R. S. W. i D. odbędzie się wotywa żałobna, o godzinie **11-ej**, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na które niepocieszona matka znajomych uprzejmie zaprasza. —1595—

† W dniu 4 maja, jako w czwartą rocznicę imienin, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Aleksandra **Klonowskiego**, w kościele św. Józefa Oblubieńca obok skweru, o godzinie **9-ej** zrana, na które zaprasza matka wraz z rodzeństwem zmarłego krewnych, znajomych i przyjaciół. 1593

† W dniu 3 maja, t. j. we czwartek, o godzinie **9 i pół** zrana, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Romualda **Puchalskiego**, b. art. teatrów. warsz., odbędzie się za spokój jego duszy żałobne nabożeństwo w kościele Powązkowskim, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —1598—

† Parę dni temu przeniósł się w świat lepszy człowiek młody, mało ogółowi znany, a wielkiej przyszłości—był nim ś. p. dr Józef **Troczewski,** asystent kliniki terapeutycznej przy warszawskim uniwersytecie, które to obowiązki od paru zaledwie miesięcy pełnić rozpoczął.

Nieubłagana śmierć zabrała go z pośród nas w chwili, kiedy niósł pomoc innym w szpitalu św. Ducha—gwałtowny tyfus pokonał go.

Zmarły pozostawia po sobie żal szczery i niezatarty w sercach rodziców i rodzeństwa, a także tych co go poznali i kochali.

—1603— Jeden z przyjaciół, **Wł. Ch.**

† Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Emilji **Reineke**, jakoteż tym, którzy na własnych barkach ponieśli jej zwłoki na wieczny spoczynek, także wielebnemu pastorowi W. P. Angerstein, który bezinteresownie asystował obrzędkowi i gorącemi słowy starał się nieść pociechę zbolałej matce i rodzinie, składa serdeczne podziękowanie w ciężkiej żałobie pogrążona matka z synami.

—1612—

Z Cesarstwa.

Petersburg 30-go kwietnia. — Przedstawicielem Stanów Zjednoczonych na uroczystościach koronacyjnych będzie dowódca eskadry północno-amerykańskiej na morzu Śródziemnem.

Petersburg 30-go kwietnia.—Poseł rosyjski w Paryżu książę Orłow przybędzie do Petersburga na dzień 10-ty maja. Towarzyszyć mu ma świta złożona z kilka osób.

Petersburg 30-go kwietnia. — Według *Birżewych wiedomosti*, komisja pod prezydencją sekretarza stanu Kochanowa jednocześnie z opracowywaniem projektu nowej organizacji policji zajęła się także wygotowaniem projektu do prawa, określającego ściśle granice władzy i sposoby postępowania organów policji zarówno w zwyczajnych okolicznościach, jakoteż i w nadzwyczajnych wypadkach. Projekt do tego prawa streszczając zakres działalności policji, wskazuje przepisy i sposoby postępowania, mające na celu zabezpieczenie osób prywatnych od zbytecznego ścieśniania i samowoli i zarazem przepisy regulujące prawność postępowania policji.

Petersburg 30-go kwietnia. — Korespondent gazety *Nowoje wremja* z Belgradu pisze: „Wiele tu mówią o przyczynach śmierci Heleny Kniczanin, jednej z kobiet uwięzionych w sprawie zamachu. Nikt nie wie nic stanowczego, ale za to domysłów jest mnóstwo. Po większej części sądzą, że sama ona nie była sprawczynią swojej śmierci, lecz że ją uduszono z obawy jakichś wyjawień, jakie zamierzała uczynić przed sądem. Na tę myśl naprowadza jeszcze i ta okoliczność, że pozostawała ona w nader blizkich stosunkach z niektóremi osobistościami zajmującemi przy obecnem ministerjum bardzo wysokie stanowiska. Po oddaniu sprawy o zamach pod rozstrzygnięcie sądu, sąd uwolnił od odpowiedzialności wszystkich prócz samej Heleny Markiewiczowej i jeszcze dwóch osób. Okazuje się, że ministerjum przetrzymało w więzieniu półszosta miesiąca kilka osób, zupełnie nie mających styczności z tą sprawą, które miały nieszczęście pisać do gazet artykuły nie podobające się ministerstwu!"

Ostatnia poczta
„Kurjera Warszawskiego".

Kraków 30-go kwietnia. — Czytamy w *Czasie*: „W procesie socjalistycznym, o którym donieśliśmy w ostatnim numerze, zapadł wyrok następujący. Pilarski Jacek, Stanisław Polanek, Ludwik Grudziński, Mieczysław Mańkowski i Karol Franciszek Kepelman uznani zostali winnymi występku z §§ 285—287 (tajne stowarzyszenia) i skazani: Pilarski na 3 miesiące ścisłego aresztu, Polanek 2 miesiące, Grudziński na 14 dni, Mańkowski na 1 miesiąc, Kapelman na 1 miesiąc i wydalenie z krajów monarchji austrjackiej, jako obcokrajowiec. Piotr Piechota uwolniony został od oskarżenia w kierunku § 285, a uznany winnym przekroczenia ustawy prasowej § 24 i skazany na 10 dni aresztu lub 50 złr. kary".

Berlin 1-go maja. — Cesarz Wilhelm powrócił dzisiaj w towarzystwie wielkiej księżnej badeńskiej z Wisbadenu do Berlina.

Berlin 30-go kwietnia. — *Norddeutsche Allg. Ztng* gani surowo zachowanie się lewicy centralistycznej podczas obrad nad ustawą szkolną i powiada, że tylko bezprzykładnej pobłażliwości hr. Taafego przypisać mogą centraliści, jeżeli dotąd parlament austrjacki nie został rozwiązany. Nie żądają oni rozwiązania, ponieważ wiedzą o tem, że skład przyszłej izby byłby jeszcze niewygodniejszym dla nich. Jeżeli hr. Taafe nie uczynił dotąd użytku ze swojego prawa, to dlatego, ponieważ chce on dowieść przed całym światem, że i z dzisiejszą izbą potrafi przeprowadzić swoje reformy.

Berlin 30-go kwietnia. — *Norddeutsche Allg. Ztg* ubolewa nad tem, że *Moniteur de Rome* wyraził zadowolenie z przyjęcia przez sejm pruski rezolucji konserwatystów. Radość ta utwierdza rząd w przekonaniu, że rezolucja wpłynie szkodliwie na tok układów. Wobec spotęgowanych oczekiwań Kurji p. Schloetzer trudniejszą będzie miał pozycję, aniżeli przed ośmiu dniami.

Paryż 30-go kwietnia. — Znany przywódzca tak zwanych „białych bluz", bonapartysta Juljusz Amigues, umarł. Był on — obok Cassagnac'a — najzawziętszym przeciwnikiem kandydatury księcia Hieronima Napoleona.

Paryż 30-go kwietnia. — Eskadra francuska na wodach chińskich w części tylko przyłączy się do wyprawy tonkińskiej, ponieważ rozdrażnienie w Chinach panuje tak wielkie, iż okazać się może potrzeba blokady portów chińskich przez pancerniki francuskie. Poseł francuski w Pekinie, p. Bourrée, pozostaje na stanowisku. Rząd przyjął usprawiedliwienie się jego z powodu samowolnego zawarcia traktatu z Chinami. P. Bourrée twierdzi, iż działał według wiadomych mu życzeń Grévy'ego i Duclerca.

Londyn 30-go kwietnia. — Większość amerykańskich dzienników potępia surowo rewolucje iryjskiej konwencji w Fildelfji, za to, iż nie wyraziły najlżejszej nagany dla związku dynamitowego. *Times* piszą w tej mierze: „Konwencja nauczyła Anglję ignorować irlandczyków i porzucić myśl pozyskania tychże drogą niezasłużonych uwzględnień. Pozostawieni samym sobie, poznają wkrótce swą nicość. Reszta świata przekonała się już dawniej o niezdolności Irlandji do utrzymania bytu niezawisłego. Powinni oni uczuć silną rękę prawa, jedyne to dobrodziejstwo jeszcze, na które zasłużyli".

Sztokholm 30-go kwietnia.—W drugiej izbie sejmu szwedzkiego toczyły się dzisiaj rozprawy nad wnioskiem ogłoszenia neutralności Szwecji na wypadek wojny. Wniosek został odrzucony, ponieważ minister spraw zagranicznych sprzeciwił się jego przyjęciu. Wszystkim rządom jest dostatecznie wiadomem, iż Szwecja prowadziłaby wojnę tylko w razie naruszenia jej niepodległości. Pogłoski o tajnych układach i traktatach są bezpodstawne.

Telegramy własne
„Kurjera Warszawskiego".

Lwów 2-go maja.

Dzisiaj w tutejszym sądzie karnym rozpoczął się proces przeciw socjalistom. Trybunałowi przewodniczy radca Białoskórski. Z liczby 26 oskarżonych 22 przebywało od kilku miesięcy w więzieniu śledczem, czterech jest na wolnej stopie. Oskarżenie wnosi prokurator dr Girtler, obronę prowadzą adwokat dr Ludwik Łubiński, emerytowany radca wyższego sądu Willersdorf i pomocnik adwokata dr Flaschner. Po przywołaniu licznych świadków odczytano akt oskarżenia. Nazwiska podsądnych brzmią: Drabik, szewc; Kozakiewicz, szewc; Kazimierz Tychowski, student wydziału filozoficznego; Sidorowicz, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie; Ludwik Sosnowski, lakiernik; Michał Sosnowski, szklarz; Jan Hebak, czeladnik szewcki; Michał Hebak, litograf; Apolinary Kozaczek, szewc; Józef Kozaczek, uczeń seminarjum nauczycielskiego; Huber, fotograf; dalej szewcy: Zuchojewicz, Konieczny, Kupiński, Klimowicz, Bratro, Wojciechowski i Grenik; Abrytowski,

kuśnierz; Sapec, lakiernik; Jan Kuźmicz, słuchacz wydziału filozoficznego; Adam Krajewski i Fryderyk Kabofer, ekspedytorowie pisemek: *Sztandar* i *Strażnica;* Jan Stroński, uczeń seminarjum nauczycielskiego; Gruszecki i Hapij, pisarze dzienni. Głową związku był według aktu oskarżenia Sidorowicz, który, przybywszy do Lwowa, wstąpił do pracowni fotografa. Pod jego rozkazami stali bezpośrednio: Drabik, Kozakiewicz i Tychowski. Wszyscy oskarżeni należą do socjalnego obozu t. z. kollektywistów. Urzeczywistnienie programu pragną osiągnąć w drodze spokojnej, agitacyjnej. Drabik był już w roku 1880-ym karany za socjalistyczne agitacje i stał w związkach z komitetem genewskim. Kozakiewicz, człowiek bardzo wykształcony, był współpracownikiem pisma robotniczego *Praca*, a potem „z przekonania” oddał się szewctwu. Tychowski jest fanatykiem, zresztą jednak nie wybitna figura. Ci trzej założyli trzy tajne koła socjalistyczne, których członkowie nawzajem się nie znali. Każdy członck zamiast nazwiska używał numeru lub bieżącej litery abecadła. Prokurator oskarża wszystkich o należenie do tajnych związków, a pierwszych czterech o szerzenie zasad wymierzonych przeciw prawu własności. Osobno obwinionym jest Wojciechowski o pisanie z namowy Drabika listów do tutejszego właściciela browaru Kisielki, tudzież do hr. Borkowskiego z pogróżkami, jeżeli nie złożą pewnych sum (2,000 i 1,500 złr.). Nadto Drabik dostarczył jednemu z obwinionych pięciu kul wybuchających, które u podsądnego znaleziono pod podłogą. Prokurator żąda tajności rozpraw sądowych; obrońcy sprzeciwiają się temu. Trybunał orzeka jawność.

Wiedeń 2-go maja.

Wiener Ztng zamieszcza dekret cesarski, mianujący hr. Hoyosa ambasadorem austrjackim w Paryżu.

Wiedeń 2-go maja.

W kołach parlamentarnych oczekują po zamknięciu sesji rady państwa pewnych zmian w gabinecie hr. Taafego, tudzież rozwiązania izby deputowanych w jesieni.

Wiedeń 2-go maja.

Korpus austrjacki, stojący załogą w Bośnji, zmniejszonym zostanie wkrótce o 5,000 ludzi.

Praga czeska 2-go maja.

Dr Tonner, młodoczeski deputowany do rady państwa, wezwany został przez swoich wyborców do złożenia mandatu (za to, iż solidarnie z klubem czeskim głosował za ustawą szkolną; *przyp. red.*).

Paryż 2-go maja.

Na wczorajszem posiedzeniu senatu minister spraw zagranicznych, Challemel-Lacour, odpowiedział na interpelację księcia Broglie. Szczegóły potrójnego przymierza trzymane są w tajemnicy, ale zbliżenie trzech mocarstw od dawna istniało. Przymierze w żadnym razie nie ma charakteru zaczepnego. Mężowie stanu europejscy wiedzą o tem, że Francja nie może obecnie dążyć do wojny i musi poddać się prawu konieczności. Nie szuka ona sprzymierzeńców, ale z wszystkimi pragnie żyć w zgodzie. Jest wszakże wystawioną na ustawiczne podejrzenia i zawiść. Czuje się ona silną w swej pozycji obronnej; dlatego kraj jest spokojnym, a rozprawy zbyteczne. Słuszne prawa i zdrowy rozum także coś znaczą. Książę Broglie oświadcza, że odpowiedź ministra nie zadowolniła go. Od roku 1878 Francja prowadzi złą politykę i złą posiada administrację skarbu.

Rzym 2-go maja.

P. Buteniew miał wczoraj pożegnalne posłuchanie u Ojca św. i udaje się na koronację do Moskwy.

Londyn 2 go maja.

W procesie dublińskim Fitzharris, woźnica, który z parku Fenix odwiózł do miasta morderców, uznany został za niewinnego. Wyrok niespodziewany wywołał silne wrażenie.

Konstantynopol 2-go maja.

Na koronację do Moskwy został ostatecznie delegowany Serwer basza.

Petersburg 2-go maja.

Wkrótce będą otwarte nowe dwa kanały, prawie zupełnie równoległe do kanałów świerskiego i sjaskiego. Kanały te znakomicie ułatwią komunikację handlową i transporty na drodze wodnej marjińskiej.

Petersburg 2-go maja.

Przybyły tu z południowych ziem słowiańskich Muraniewicz złożył w ministerstwie skarbu memorjał w sprawie stosunków handlowych z krajami słowiańskiemi, przedewszystkiem zaś z Serbją i Bułgarją.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 2-go maja godz. 3 m. — po południu

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	201.90
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	202 25
Wschodnia pożyczka III-ej emisji . . .	58.20
Akcje kredytowe	527.50
Weksle na Londyn dł. term.	20.31
„ „ kr. term.	20.45

Usposobienie słabe.

GIEŁDA

Dnia 2-go maja 1883-go roku

Mały ruch i niewyraźne usposobienie giełdy berlińskiej nie wpływa korzystnie na giełdę naszą.

Wiadomości przedgiełdowe z Berlina dziś nadesłane nie są pocieszające. Cyfra 202.50 wyraża kurs rubli na dostawę końcomiesięczną w porównaniu do dnia wczorajszego.

Przytem wiadomości z Petersburga nie są ośmielające do interesów.

W tych warunkach i u nas żaden kierunek rozwinąć się nie mógł. Działalność giełdy obracała się w tych samych granicach przy usposobieniu określić się nie dającem i zależnem w drobnych wachaniach jedynie od warunków miejscowych.

Weksle długoterminowe na **Berlin** płacono 49.57½ i 49.55, później przy żądaniu niezmienionem 49.65.

Krótkoterminowe w większym popycie wzrastały w cenie i płacone z początku 49.42½ —jak wczoraj, doszły w końcu do 49.47½. Żądanie pozostało niezmienione 49.52½.

Na pomniejsze miasta niemieckie krótkoterminowemi obracano więcej nieco niż wczoraj, płacąc ceny wyższe, począwszy od 49.30, aż do 49.42½.

Na **Londyn** bez obrotów i bez zmiany. Żądano za nie 10.06½.

Na **Paryż** płacono 40.15 i 40.20 za 100 fr. czyli z początku niżej, później wyżej o 2½ kop. niż wczoraj, przy żądaniu niezmienionem.

Na **Wiedeń** żądanie również bez zmiany 84.70. Płacono zaś z początku 84.55 kurs ostatni wczorajszy, który się jednak nie mógł utrzymać i obniżył się do 84.40.

Listy likwidacyjne w żądaniu podniesionem o 5 kop. do 87.80 i 87.70. Kupić zdołano partję większych po 87.60.

Pożyczka wschodnia bez zmiany 91.95 w żądaniu i 91.80 w płaceniu.

Pożyczki premjowej drugiej emisji kupiono partję po 211 rs.

Z listów zastawnych kupiono tylko partję małych serji I-ej po 100, przy żądaniu za wszystkie bez różnicy 100.25.

Miejskiemi nie obracano. Żądania podnoszą się ciągle. Za serję I-szą żądają już 95.75 (o 25 kop. wyżej), za II-gą 93.75, III-cią 93.45, IV-tą—92.80.

Z akcyj sprzedano znów partję akcyj banku handlowego po 307.50—o 50 kop. drożej niż wczoraj. Później i drożej nawet płacić chciano.

Inne akcje bez obrotu.

Godzina 12½. Usposobienie wyczekujące. Za weksle długoterminowe na Berlin 49.55 płacono

J. Wł.

Sprawozdanie tygodniowe o stanie handlu zbożowego

Tydzień miniony przeszedł w ogóle lepiej niż poprzednie. Okazała się bowiem większa chęć kupna. Usposobienie targów wzmocniło się, a w niektórych okolicach nawet ceny podniosły się nieco. Szczególniej zaś tej podwyżki doznały ceny żyta, gdyż ogólnie dają się słyszeć skargi na to, iż żyta źle przezimowały.

W Ameryce ceny się podniosły, a koszt przewozu zeszedł do minimum, to jest do 25 kop. od korca, a jednak wywóz do Europy nie zwiększył się wcale.

Na dostawy w jesieni z wyjątkiem Austrji i Węgier, wszędzie notowano ceny wyższe.

Spekulanci krajowi dobrze wychodzą na sprzedażach w Gdańsku, mianowicie wysokie gatunki pszenicy posprzedawano tam po rs. 10 za korzec, a kosztowały one średnio nie wiele wyżej 8 rs. bez procentu i przewozu.

Na targach krajowych ciągły brak dowozów, rolnicy wszystkie siły skupiają około zasiewów jarych, za szczęśliwych uważają się ci, którzy choć w połowie mogli już siewu i sadzenia ziemniaków dopełnić.

Wobec dowozów małych bardzo, ceny podnosiły się z dnia na dzień, tak iż ostatecznie żyto do rs. 5 kop. 25, a pszenica do rs. 9 za korzec, na stacji Praga drogi terespolskiej płacono.

Tydzień bieżący rozpoczął się też bardzo pomyślnie.

Owies po rs. 5 kop. 50 i wyżej, jęczmień po rs. 5 płacono.

Groch pastewny rs. 6 kop. 20, dobry rs. 7 i wyżej.

Sezon nasion, roślin pastewnych na schyłku, koniczyny niema już prawie wcale w handlu, wyki również, a tymotejki sprowadzono nawet trochę z zagranicy.

Na plac Witkowskiego, dowóz gotowego ziarna również mały.

Ceny szczególniej żyta również się podnoszą, a wyborowe w szczególnych wypadkach do 6 rs. dochodzi.

Pszenicę do 9 rs. a nawet i trochę wyżej za wyborową płacono, owies do 5 rs. 70 kop., groch 7 rs. 20 kop.

Siana i słomy dostawa także nie wielka. Zapasy paszy się kończą. W ostatnich dniach cena siana doszła do 70 k. za pud, słomy zaś do 40 kop.

Obrotów wełną gotową nie było, natomiast wełnę z nowej strzyży nabywano chętnie, pomimo że jarmark już zapasem.

Cen okowity też nie notowano przez czas świąt u izraelitów. Zapasy są nie wielkie i ceny zapewne się wzmocnią.

Wywóz do Hamburga trwa bez przerwy, ceny w Hamburgu na dostawę mocne 42½ m. na sierpień, gdy tymczasem na dostawę natychmiastową łącznie z beczką tylko 40½ do 40⅔ m. osiągnąć można.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 2-go maja 1883-go roku.

Dowóz ciągle słaby. Na targu w rzeczywistości znajdowało się około 80 korcy pszenicy, z których 33 dostarczyło jedno z pobliskich dominjów, resztę zaś handlarze z Kałuszyna.

Żyta dowieziono 60 korcy, owsa około 40, z pobliża Warszawy.

Ceny płacono wysokie.

Za pszenicę wyborową płacono 9 rs. do 9.50 za korzec.

Za żyto dobre płacono 5.40 i wyżej. Większą część dowiezionej ilości kupił jeden z młynarzy warszawskich, płacąc wyżej wymienioną cenę.

Owies 4 rs. a nawet 4.15 za korzec płacono.

Dowóz siana i słomy nie wielki. Ceny wysokie — 70 kop. za pud siana wyborowego i 40 kop. za pud słomy.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 1-ym maja roku 1883-go, a nie doręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Chachamowicz, Karmelicka. — Kleez Ostrowski, Bielańska nr 8,—B. Libin,— M. Malwe, Nalewki 13.— Ciennicks 44,— Królewska 2. Antoni Leśniewski,— P. Stail, — H. Trybel. Nalewki,— Waligórski, Marszałkowska 6, —Sura Surie, Ciepła nr 5.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TEATRA.

WIELKI: Dziś: Koncert Ernestyny Boucher i „Uściskajmy się”. Jutro: „Hugonoci” (występ p. Machwicówny i p. Zakrzewskiego). — ROZMAITOŚCI: Dziś: „Córka pana Fabrycjusza”. Jutro: „Cudzoziemiec“. — MAŁY: Dziś: „Żołnierz królowej Madagaskaru”. Jutro: „Boccaccio“.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 8 cali 10.



SKŁAD
Fortepianów i Pianin



W. Słodzińskiego,

Nowy-Świat № 46, ciągle jest zaopatrzony w instrumenty używane, a także kupuje i zamienia.—Ceny przystępne. 1183

!WILLA!
!Willa! !Willa!

złożona z domku z kawałkiem sosnowego lasu w przepysznej miejscowości. tuż przy st. kolei pod Warszawą do sprzedania. Także letnie mieszkania do wynajęcia. Wiadom. Miodowa № 15, w kancelarji rejenta Kiersnowskiego. 1267

Kapelusze damskie

przyjmują się do ubierania podług najświeższych modeli, po przystępnej cenie, w Magazynie P. Gałeckiej, Krakowskie-Przedmieście № 85, 2-gie piętro. 1659

SKLEP

przy ul. Krakowskie-Przedmieście w najlepszym punkcie do odstąpienia.—Wiadomość u zegarmistrza na tejże ulicy № 53. 1666

Osada Łoszczów, gub. Lubelska, pow. Tomaszowski, poszukuje 1269

LEKARZA.

Pensja roczna rs. 300 i mieszkanie.—Bliższa wiadomość u miejscowego aptekarza.—Adres gub. Lubelska, przez Tyszowce, w Łoszczowie.

PP. Modystki

życzące mieć kwiaty modne i b. ładne, za bezcen, raczą się pofatygować na Kanonję № 8, 2 piętro, do fabryki kwiatów Kałużyńskiej. 1660

Restauracja letnia
w willi „Sielanka“

za rogatką Belwederską, w d. 3 Maja dla Sz. Publiczności, **otwartą będzie.**—Z szacunkiem

1272 **S. Zięciakiewicz.**

Kajeny Proszek

na wyniszczenie robactwa domowego przewyższający proszek perski

Tynktura na pluskwy

wyniszczająca wraz z ich zarodkami

TROCICZKI

najpewniejszy środek na wyniszczenie moli, jakoteż **Proszek i Płyn** na niszczenie tychże owadów,

poleca Skład

St. Winiarskiego,

NOWY-ŚWIAT 62. 1249

Handlującym odstępuje się rabat.

MAŁY PIESEK (Pinczer).

szaro-brunatny z grzywą lwią, ubrany w szorę z żółtą oblamką i czerwoną podszewką, i noszący markę podatkową № 3477, skradziony został w niedzielę d. 29 z. m. z ulicy Marszałkowskiej. Wzywa się o zwrot psa na ulicę Marszałkowską 1447/27, w przeciwnym razie o rzeczy całej odpowiednie zawiadomienie gdzie należy poczynionem zostanie. 1261

W Dobrach Wierzbno,

dwie wiorsty za rogatką Mokotowską położonych, są do sprzedania grunta po nad szosą położone, w dowolnych przestrzeniach.—Wiadomość powziąć można na miejscu u Administratora, pomiędzy godz. 4 a 6 po południu, z wyłączeniem świąt. 1242



1611

Statek parowy
„ZEFIR“,

odchodzi z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza, w Niedziele, Wtorki i Czwartki o g. 5 rano, z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 7 rano.

Nagrody rs. 50.

Za odniesienie zgubionych kwitów: Ch. N. Hendler rs. 166, płatnych 13 Kwietnia 83, J. Kublanowski rs. 128—98 pł. 16 Grudnia 82 r., L. H. Lewartowicz Blanco rs. 200, Akcept Prima Herman Landau Blanco mrk 400 i 300. Kwit Premjowy G. Neumark na wypłatę z kwitami za № 1686, Polisy z ubezpieczenia składu firmy A. L. et C. oraz mieszkania prywatnego Abraham Loria et C. Nalewki 11 oraz różnych innych kwitów. 1263

OBRAZY

oryg. Roza de Tivoli. Sztychy kolor. Verneta tutejszo-historyczne, różne Obrazy olejne, Minjatury na porcelanie, Garderoba damska, Encyklop. fr. w 53 tom. Słownik Akad. fr. 2 wiel. tomy oraz inne książki, są do sprzedania za cenę umiarkowaną przy ul. Sto-Krzyzkiej № 35, lok. № 2, od godz. 11 do 2, tudzież przy ul. Szkolnej № 1, lok. № 3, od godz. 9 do 11 rano. 1665

Nagrody rs. 25.

W dniu 25 Kwietnia r. b. na wsi skradziono **Zegarek złoty** angielski, złoty cyferblatt, mosiężna kapsla, napis angielski fabryki M. J. Tobias, № 34.778, z dewizką złotą weneckiej roboty, z brelokiem. Uprasza się o danie wiadomości do zegarmistrza J. Pahl, przy Placu Teatralnym, w domu PP. Kanoniczek za powyższą nagrodą. 1657

Szukajcie a znajdziecie 1672

o 50% taniej niż w każdym sklepie, dla tego że w mieszkaniu, sprzedaję, bieliznę gotową damską, męzką i dziecinną, sukienki dziecinne bardzo eleganckie od rs. 2 itd. dla dzieci od 2—15 lat. Koszule damskie, eleganckie od kop. 90, o czem proszę się przekonać.—Senatorska 20, miesz. 16, na parterze, wprost kościoła. Fabryka bielizny **TEOFILI FUKS.**

Folwarczek Ignaców

do sprzedania, rozległość mórg 112 od st. Nowo-Mińsk odległy wiorst 7, przy szosie Kałuszyńskiej, 2 domy mieszkalne, nowe, wygodne piwnica, lodownia, ogród nowo-założony i staw. Budynki folwarczne, nowe, kompletne, płodozmian wprowadzony. Bliższa wiad. u właściciela domu Bonifraterska № 3. 1644



Dwa Ogiery

arabski i perszeroński, sprowadzone zostaną do Warszawy na sprzedaż w d. 3 Maja i stać będą przez dni parę w Hotelu Polskim, gdzie wiadomość szczegółowa w kantorze najmu karet. 1668

Subjekt handlowy 1259

potrzebny jest od 1 Lipca, obeznany ze sprzedażą detaliczną do Magazynu Dywanów i Materjałów meblowych. Oferty piśmienne przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska 18. pod lit. 4. Z.

Letnie Mieszkania

do najęcia na 2-e familje, z meblami, fortepianem i wszelkiemi dogodnościami. Osoby pojedyńcze mogą dostać pokoi z usługą i całodziennem życiem, za cenę umiarkowaną; o sto kroków od przystanku kolei Terespolskiej, w Cegłowie. Bliższa wiadomość u Zawiadowcy na przystanku w Cegłowie. 1656

Do odnajęcia

zaraz lub od 1-go Lipca: 4 pokoje, przedpokój i kuchnia. Lokal ten może być odnajęty częściowo, w razie potrzeby z meblami. Tamże można się dowiedzieć o **Letniem Mieszkaniu,** w miejscu pięknem i zdrowem, pół godziny drogi koleją od Warszawy. Sosnowa № 5A, mieszkania 7, rano do godz. 9, po południu od 3½ do 5½, prócz świąt. 1663

Ogłoszenie.

Zarząd Okręgowy Intendentury Warszawskiego Okręgu Wojskowego podaje niniejszem do wiadomości, iż z powodu niedojścia do skutku oznaczonej na dzień 13 (25) Kwietnia r. b. licytacji stanowczej na wyrestaurowanie namiotów szpitalnych, przechowujących się w Warszawskim Składzie obozowym, odbędzie się w Zarządzie Okręgowym Intendentury w dniu 3 (15) Maja r. b. powtórna na powyżej wymienione przedsiębierstwo licytacja dopełnić się mająca pod temiż samemi warunkami co poprzednia.

Szczegółowe ogłoszenia o licytacji i warunki onej dotyczące, są do przejrzenia w Zarządzie Intendentury w Warszawie, oraz w Kancelarji składu potrzeb wojskowych w Brześciu Litewskim. 1275

Ktoby życzył przyjąć na siebie pobudowanie

Młyna walcowego
(Krupczatka),

na wielkiej wodzie, w okolicy Berdyczewa, a następnie wziąć takowy w dzierżawę; raczy swój adres zostawić w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. E. M. 1670

Paryżanka młoda,

bona zaopatrzona w świadectwa, mówiąca pięknym akcentem, z pensją rs. 150 rocznie, do umieszczenia. Biuro Nauczycielskie Łuczyńskiego, Krakowskie - Przedmieście № 6, vis-á-vis św. Krzyża. 1274

Przy ulicy Wiejskiej № 12, odnajmuje się:

Dwa POKOJE, 1664

z przedpokojem, balkonem, od frontu, kuchnia, meblami i gospodarskiemi sprzętami, od dnia 25 Maja po d. 15 Września, po rs. 30 miesięcznie, można mieć i dobrą usługę na miejscu.

Potrzebny jest zaraz

Młody Człowiek

do czynności kantorowych, znający dokładnie język polski, ruski i niemiecki. Wymaga się ładne pismo. Wiadomość w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18. 1276

Meble Tanio!

Różne Meble do sprzedania, jako to: Szafy, mahoniowe, orzechowe, dębowe; Kredensy dębowe; Stoły dębowe; Kozety dębowe i orzechowe; Łóżka w różnych fasonach; Szafki do bielizny; Tualety; Umywalnie; Szafki nocne: Biura dębowe i mahoniowe, wszystko po bardzo przystępnej cenie, w Zakładzie Stolarskim przy ulicy Grzybowskiej № 39. 1658

Korzystna Okazja. 1671

Są do sprzedania Kapelusze damskie strojnie ubierane, w fabryce kwiatów, ulica Senatorska № 20 domu, m. 17, 1-e piętro, lewa oficyna, tam gdzie znak na ganku z kwiatów.

LIMFA OSPOWA
(Krowianka),

w stanie płynnym i suchym, **zawsze świeżo zbierana w Zakładzie** dra **Mączewskiego** w Warszawie. **Wyłączna sprzedaż w składzie głównym**

H. KUCHARZEWSKIEGO,

APTEKA, ulica SENATORSKA № 11.
Igielnik na 2 szczepienia rs. 1; z przesyłką poczt. rs. 1 k. 20. 1264

!!POD KOTWICĄ!!

Urządziłem Restaurację w obszernym lokalu z gabinetami, w ogrodzie na **Saskiej Kępie,** dla Członków Towarzystwa Wioślarskiego, jako też i dla osób prywatnych, wymagających dobrej kuchni.—Odpowiednio urządzony bufet i wszelkie nowalje,—herbaty, kawy i mleka, w każdej porze dostać można.—Napis **„pod Kotwicą“** i latarnie z daleka bijące światłem. są oznaką mojego zakładu.

Zamówienia na wszelkie przyjęcia proszę przesyłać do bufetu na przystani.

STANISŁAW KRZYŻANOWSKI,
1270 **Restaurator Towarzystwa Wioślarskiego.**

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 2-go maja 1883 r.

	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.52½	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	10.06½	—.—
Paryż 100 franków „ „	40.25	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	84.70	—.—
Papiery publiczne:		
4% Listy z. 3 okr. ser. I i II	—.—	—.—
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	100.25	—.—
„ „ „ m.	100.25	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	95.75	—.—
„ „ „ II	93.75	—.—
„ „ „ III	93 45	—.—
Listy zast. m. Łodzi ser. I II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże.	87.80	—.—
„ „ małe.	87.70	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	91.95	—.—
II „ „ rs. 100	91.95	—.—
III „ „ rs. 100	91.95	—.—
Akcje i obligacje:		
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	310.
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	307.
Akcje Banku handl. w Łodzi.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow: ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. fabryki machin . .	—.—	—.—
Akcje Tow. Łazienek i Łaźni	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 180 5/9.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 43 1/18.
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 151 7/18.
Od listów likwidacyjnych kop. 167 7/9.

TARGI «na placu Witkowskiego».

Dnis 2-go maja 1883 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	k o p i e j e k			
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyborowa .	—	—	900	950
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	540	—
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 141 f.	—	95	400	415
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	255	260
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	66	70	—	—
Słomy pud	33	40	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

CENY ZBOŻA.

za pud na stacji „Praga“ dr. żel. warsz.-teres. z dnia 1-go maja 1883 r.

Pszenica wyborowa 138 — 151, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.

Żyto wyborowe 92—93, średnie 87—91, ordynaryjne 80—85.

Jęczmień wyborowy 75—95, średni —.— ordynaryjny —.—.

Owies wyborowy 95—98, średni 88—93, ordynaryjny 80—86.

Groch 76—115. **Gryka** 78—88. **Kasza jaglana** 140—160, średnia —.—, ordynaryjna —.—. *B. Werner et Comp.*

CENA OKOWITY:

z dnia 2-go maja 1883 roku.

Nieuregulowana.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka (polka) z odpowiednią rekomendacją, potrzebną jest na prowincję. Wiadomość: ulica Nowolipki № 32b, m. 12, od godziny $3^1/_2$ do 6. 6306

Francuzka rodowita poszukuje lekcyj gramatyki, literatury lub konwersacji. Ulica Złota № 13. od godz. 5—8 w wieczór. 6101

Nauczycielka mająca patent z gimnazjum może mieć miejsce stałe, do zarządu szkółką na warunkach korzystnych. Oferty proszę składać w Biurze ogłoszeń Senatorska 18 pod lit. L. K. 879

Prof. de Préchamps Długa 23. Francuzka z niemieckim i rysunkami (wykształcona) szuka posady. 6451

Nauczycielka wyższa na czas wakacji, pragnie wyjechać na wieś do towarzystwa dorosłych panien lub do nauki za cenę umiarkowaną. Wiadomość w sklepie pieczywa Nowy-Świat róg Chmielnej № 29 6454

Francuzka młoda, rodzaj bony, znająca szycie białe i początki muzyki, znajdzie pomieszczenie na stałe. Plac św. Aleksandra № 8, mieszkania 11. 6343

Cytra. W przeciągu 4-ch miesięcy, obznajmiam z teorją gry, tak, iż uczący się, o własnych siłach nadal postępować może. Żądający raczą zostawić swój adres w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. C. K. 6423

Uczennica 6 klasy 1-go gimnazjum, znająca gruntownie ruski, polski, niemiecki a teoryeznie francuzki, poszukuje lekcyj. Elektoralna № 5, stróż wskaże. 877

Posady i prace.

Zaraz potrzebne panny kompletnie zdatne i do nauki, do sukien. Chmielna 35, m. 12.

Panny potrzebne są, zupełnie uzdolnione i jedna do maszyny Singera, do pracowni sukień i okryć damskich Anny Mazurkiewicz. Długa 30. 6379

Panny potrzebne są zaraz, zdatne do staników, oraz panny do maszyny, systemu Singera. Magazyn p. Louizy, Niecała № 3.

Człowiek młody, z kaucją rs. 200, znający dobrze języki: polski i ruski, ładnie piszący, potrzebny jest zaraz. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 54, u stróża. 6357

Potrzebny jest uczeń do cukierni. Ulica Marszałkowska № 47. 6384

Panny potrzebne, zdolna i podręczna, do krawieczczyzny, umiejąca szyć na maszynie Wilsona, z życiem; ulica Zgoda № 1, bez litery, na wprost Przeskok, 1 piętro, m. № 35.

Prasowaczek 10 wysoko uzdolnionych, znajdą ciągłą pracę, nawet z miejscowem życiem w zakładzie. Plac Warecki № 14.

Potrzebni są uczniowie i uczennice do introligatorni i fabryki pudełek; daje także lekcje na godziny introligatorstwa, Antoni Podolski. Ulica Śliska № 12. 6249

Subjekt handlowy przybyły z Krakowa, poszukuje pomieszczenia w handlu papierowym, albo w winno-korzennym, zaraz lub od 1-go Czerwca, za możliwem wynagrodzeniem. Zna języki: polski, ruski i niemiecki, posiada dobre świadectwa. Łaskawe oferty uprasza nadsyłać pod J. B. W. do biura ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18.

Czeladnik introligatorski lub też kompletnie uzdolniona panna, potrzebną jest do robienia okrągłych i ozdobnych pudełek w introligatorni warszawskiego laboratorjum chemicznego. Zgłosić się można od 11 do 3 do kantoru laboratorjum. Świętojerska 12.

Człowiek w sile wieku, polak, posiadający kilkoletnie świadectwa, mówiący i piszący w polskim, ruskim i niemieckim języku, życzy sobie przyjąć obowiązek szwajcara w domach pp. doktorów, księgarzy, kantorach lub tympodobnych. Adres Zielna № 4 mieszk. 34.

Panna dobrze umiejąca szyć na maszynie krawieczczyznę, potrzebna jest. Ulica Leszno № 18, mieszkania 40. 6428

Człowiek w średnim wieku, były kupiec, życzy sobie przyjąć posadę inkasenta, kasjera lub rządcy domu, może złożyć kaucji rubli 600 do 1,000. Wiadomość: Nowolipie № 32, m. 9. zrana od 8 do 12 i od 3 do 5.

Panna potrzebna jest, do maszyny systemu Wheelera i Wilsona. Ulica Przejazd № 9. mieszk. 6. 6450

Potrzebne są: maszynistka do krawieczczyzny, podręczne i do nauki. Stare Miasto № 30, m. 16. 6452

Panny do staników i podręczne potrzebne są Nowy-Świat № 23, mieszk. 14. 6449

Panny potrzebne są zaraz, uzdatnione do okryć damskich, do magazynu J. Matuszewskiego. Ulica Wierzbowa № 4. 6424

Panny podręczne potrzebne są do bielizny. Elektoralna № 20, mieszkania 8. 6426

Panny potrzebne są do roboty w pracowni sukien damskich. Ul. Zgoda № 1A, m. 13.

Poszukuje się 2-ch zdolnych pomocników do malowania kwiatów i ornamentów. Wiadomość u malarza Bredowa w nowym cyrku Ciniselli, przy ulicy Ordynackiej. 6405

Panny podręczne potrzebne są do krawieczyzny. Ul. Orla № 7. A. Kozłowska. 6406

Uczeń potrzebny jest do wyrobów skórkowo-galanteryjnych, na swojem życiu i mieszkaniu. Wiadomość: Mazowiecka 11, m. 13.

Bufetowa posiadająca język niemiecki, potrzebna do restauracji, hotel Saski. 6391

Panny do sukien, maszynistka i do rękawów, potrzebne są zaraz. Ulica Świętokrzyzka № 17. 6439

Panny potrzebne są do pracowni sukien Stanisławy P. Chmielna № 24. 6436

Panny potrzebne są do krawieczczyzny, kompletnie uzdolnione i podręczne, oraz do maszyny i do nauki, zaraz. Krakowskie-Przedmieście № 5, w pałacu Krasińskich, w podwórzu 2-gie piętro. 6434

Kupno i sprzedaż.

Pianino do sprzedania. Chmielna № 28A. mieszk. № 14. 812

Wyprzedaż różnych mebli, przyjmuje wszelkie obstalunki sklepowe, budowlane, mebli pakowanie, odnawianie, reperacje. Bednarska № 13. — Stolarz. 6001

Tanio do sprzedania! Zegary, bronzy, porcelana, biurko, antyki, pierścionek z brylantem, obrazy olejne i akwarele. Leszno № 37, mieszkania 13. 5556

Koronki ruskie, do sukien i bielizny, białe, szare, crême i czarne, po cenach bardzo przystępnych. Nowy-Świat № 19, mieszk. 17, w poprzecznej oficynie. 467

Fortepiany stare i pianina, kupuje, w magazynie mebli, Marszałkowska № 48, róg ul. Świętokrzyzkiej. 5972

Do sprzedania: konserwator do lodów wiedeński, werenda żelazna przed cukiernię lub restaurację, szeslong i wieszadło żelazne stojące. Wiadomość w cukierni: Marszałkowska № 47. 6260

Fortepian za 45 rs. do sprzedania. Marszałkowska № 48, róg Świętokrzyzkiej, magazyn mebli. 6287

Masło litewskie w ilości 25 pudów, do sprzedania częściami po $32^1/_2$ kop. **t.** Ul. Mazowiecka № 11, u pp. Sękulskich. 6286

Słownik Lindego, Herbarz Niesieckiego, Dzieła Pola, Atlas historyczny i iune dzieła naukowe do sprzedania. Wiadomość Trębacka № 3, w dystrybucji. 863

Nowe praktyczne i trwałe maszyny do szycia Wheelera i Wilsona pozostawiono do sprzedania tanio, gwarancja trzyletnia. Senatorska wprost kościoła № 20 u mechanika Olszewskiego. 6142

Tanio! Po zwiniętym interesie, z powodu braku miejsca sprzedaje się różne płótna, weby w sztukach i resztkach, bieliznę, męzką, damską i stołową, skarpetki, krawaty, pończochy, chustki webowe, oraz gorse, kołnierze i mankiety do wszycia koszul, po nadzwyczaj nizkich cenach. Solna № 8, mieszkania № 27. 6399

Maszyna Whelera i Wilsona, mało używana, dobrze szyjąca, do sprzedania. Cena rs. 25, Stare-Miasto № 15, mieszkania № 27, 3-cie piętro. 6411

Do sprzedania dwa wozy ze skrzyniami do piasku. Okopowa № 18, stróż wskaże.

Fortapian, meble, komody, konsole mahoniowe, kufry podróżne, naczynia miedziane, do sprzedanią. Długa № 22, m. 6. 6403

Fotel na kółkach w dobrym stanie, do sprzedania za pół ceny. Warecka № 13, m. 3.

Suknie rozmaite i dywan, do sprzedania w fabryce kwiatów. Nowy-Świat № 45. 6408

Dolman syberynowy czarny, obłożony pluszem, zupełnie świeży, do sprzedania. Ulica Chmielna, róg Sosnowej № 1, m. 43. 6394

Kaszmir czarny, różnokolorowy i inne wełniane materjały, oraz korty na wiosenne okrycia, do sprzedania po nizkiej cenie. Ulica Nowogrodzka № 31, oficyna, wprost bramy, 3-cie piętro, na prawo. 875

Faeton (Victoria) do pary i pojedynki, mało używany, do sprzedania. Aleja Jerozolimska № 18, stangret Marcin wskaże. 6418

Fortepian, komoda, gabelotki, do sprzedania. Bednarska № 23, w sklepie. 6427

Do sprzedania tanio, kaftan aksamitny z koronkami, dolman wiosenny, kapelusze modne, parasolki, suknie wełniane, kretonowe, bransoletki (imitacje) taca frażetowska, łóżka, dywaniki, tumaki. Ul. Sienna № 4, stróż wskaże. 6430

Do sprzedania: łóżka mahoniowe, materace, pierzyny, sofa, umywalki mahoniowe, szafa kuchenna, stół kuchenny etc. Ul. Hoża № 18A, mieszkania 6. 6431

Wózek dziecinny do sprzedania. Szczygla № 6, stróż wskaże. 6432

Meble do sprzedania z kilku pokoi, bardzo tanio, razem lub częściowo. Złota № 10, od Marszałkowskiej 5-ty dom, mieszk. 15. 6404

Meble do sprzedania dwa garnitury mahoniowe. Nowolipie № 32, m. 5, od g. 11—3.

Do sprzedania za rs. 40 praska balansierowa do sztancowania, na jesionowym stoliku z klapami i szufladką. Wiadomość w drukarni Banku Polskiego od 9 do 3. 6409

Kafle berlińskie gładkie i piękne, ozdoby do takowych, oraz ozdobne kominki do sprzedania, pod korzystnemi warunkami. Krucza № 5, u gospodarza. 6433

Mebli małych garnitur za rs. 35; suknia nowa seledynowa, pół jedwabna rs. 15, okrycie, paletot letni męzki rs. 12, krawaty, pudełko pasteli, lampy, żelazko do węgli, Smolna № 1A, mieszk. 7. 6397

Do sprzedania kantor męzki, bardzo pakowny, szal piękny, duży, francuzki, szalik turecki i inne rzeczy. Marszałkowska 54, od 10 do 12 rano, Stróż wskaże. 6445

Meble ozdobne z 6-ciu pokoi, bardzo mało używane, całe urządzenie lub częściowo, jest do sprzedania bandzo tanio. Ulica Zielna № 4, m. № 1, na 1-m piętrze, 2-gi dom od rogu Chmielnej. 6163

Mebli garnitur czarny jedwabny, takież lustra, tremo, żardinierka, garnitur angielski, szeslong oraz inne meble orzechowe z kilku pokoi, do sprzedania, Żurawia № 9, mieszk. 9. 6300

Meble do sprzedania: dwa garnitury kryte, tualeta i para szaf orzechowych rzeźbionych, takież biurko, kredens i krzesła dębowe rzeźbione, lustro czarne wielkie, szafki dwie małe, żardinierka i stoliczki czarne, szeslong orzechowy skórą kryty, stół okrągły, firanki z gzemsami, dywan, serweta i wiele sprzętów domowych. Chmielna № 13a, stróż wskaże, od godz. 10 rano. 6240

Do sprzedania tanio: fortepian, lustra, garnitur czarny i gabinetowy, kredens, krzesła, stół, stolik samowarowy, otomanka, tremo, szafy wielkie i mniejsze, tualeta, umywalnia, łóżka, biurko, stolik damski, obrazy, lampy, żyrandol, firanki, rolety, kolumny etc. Sienna № 3, mieszkania 4. 6296

Meble do sprzedania tanio, mało używany garnitur orzechowy, rzeźbiony, szafy rozbierane, ozdobne, kredens wiedeński, tremo czarne i orzechowe, garnitur angielski, konsolki do kart, biuro męzkie, szeslong, kozetka z 6-ma napoleonkami, tualeta damska, szafka do bielizny, komoda, stół jadalny, łóżka, umywalka i firanki. Marszałkowska 26, róg Chmielnej, mieszk. 30. 6223

Meble w wielkim wyborze, po zwiniętym magazynie, wyprzedają się niżej kosztu. Bracka № 7, mieszk. 3, 1-e piętro od frontu.

Interesa handl. i majątk.

Sklepik wiktuałów w dobrym punkcie do sprzedania z powodu słabości żony, przy rogu nlicy Przejazd i Mylnej № 11. 6264

Potrzebny do kupna dom tegoczesnej konstrukcji, w porządnej części miasta położony, w szacunku mniej więcej 100,000 rs. Pragnący sprzedać taką nieruchomość, zechce złożyć w kantorze Kurjera Warszawskiego pod signum E. K.. pismo obejmujące wskazanie ulicy i numeru policyjnego domu do kupna przedstawionego, wykaz dochodu brutto i cyfrę szacunku. Nadmienia się, że pośrednictwo jest wyłączone i tylko korzystniejsze oferty reflektowane będą. 6425

Sklep spożywczy jest do odstąpienia w każdym czasie r. b. z wszelkiemi przyrządami i produktem, lub bez. Wiadomość w sklepie przy ulicy Grzybowskiej № 24. 6419

Rs. 60,000 do ulokowania częściowo na 1-e numera hypotek. Wiadomość: Nowolipie № 38, bez pośrednictwa, u rządcy domu, między godziną 3—5 po południu. 6423

Magle angielskie w dobrym stanie, z powodu słabości do sprzedania. Ulica Ogrodowa № 34. 6429

Do sprzedania dwa magle w dobrym stanie, róg ulicy Marjańskiej i Twardej № 11.

Kolonja tuż za rogatką, o kilkaset kroków od stacji tramwajowej, do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Senatorskiej № 460/6, mieszkania № 4. 6437

Interes bardzo korzystny jest do sprzedania, dla osób inteligentnych. Kapitał wymagalny około 3,000 rs. Wiadomość: Chmielna № 25 mieszk. 23. 6447

Rs. 16,000 lub 30,000 potrzeba, na spłacenie towarzystwa, na trzy-piętrową kamienicę, w środku miasta, po 6 pr. z góry na rok. Może być suma małoletnich na kilka lat. Zastać można od godz. 10 do 11. Ul. Elektoralna № 29, prawa oficyna, mieszk. 16. 6416

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Pańska № 3. 6392

Plac obszerny, z odpowiedniemi budowlami, na warsztat ciesielski, stolarski lub t. p., od 1-go Lipca do wynajęcia. Ulica Czerniakowska № 96. 6412

Rs. 3,000 są zaraz do wypożyczenia na hypotekę miejską po Towarzystwie Kredytowem; także rs. 6,300 będą od 1-go Lipca do wypożyczenia na taką samą jak powyżej lokację. Wiadomość w składzie naczyń kuchennych E. Schreder, ulica Senatorska, róg Żabiej № 31. 6413

Rs. 300 potrzebna pożyczka na 1 № hypoteki. Uprasza o pozostawienie wiadomości w kantorze tegoż pisma pod lit. N. Z.

Magle do sprzedania. Wiadomość: ulica Pańska № 72. 6276

Do wydzierżawienia dom drewniany w Warszawie, z obszernym placem, stajniami, wozownią. Oferty proszę złożyć w kantorze Kurjera pod lit. S. S. 6446

Potrzebny jest kapitał 17,500 rs. na 1 numer hypoteki domu murowanego w Warszawie na 7 procent bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość w kiosku na placu Zielonym. 6182

L o k a l e.

Przy placu Teatralnym pod № 7/473B, do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. sklep duży z takimże pokojem i lokale większe i mniejsze, oraz dwa miejsca narożne, na wystawki. Wiadomość u rządcy domu, lub gospodarza.

Mieszkanie w suterynie suchej, na skład mebli, warsztat lub handel, frontem na dwie ulice, złożone z 4-ch pokojów, kuchni, piwnicy, góry, do wynajęcia za rs. 460 na rok. Ulica Złota № 2a, stróż wskaże. 6417

Do wynajęcia zaraz pokój duży z kuchnią. Bracka № 7, mieszkania 12. 6415

Mieszkanie z ogrodem, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, werenda i ogród, przy ul. Okopowej № 20, do najęcia od 1-go Lipca, za rs. 270 rocznie. Sosnowa 1a. m. 8.

Pokój 1 lub 2 i 3 z kuchnią, na 1-m piętrze, z meblami, do odnajęcia od 15 Maja do 15 Września. Aleja Jerozolimska № 33, mieszkania 4. 6435

W każdym czasie do wynajęcia lokale letnie z ładnym ogrodem. Nowo-Krochmalna № 60, za Wolską rogatką. 6438

Zaraz do wynajęcia na parterze salon lub pokój z kuchnią. Chmielna № 56. m. 15.

Pokoik do wynajęcia każdego czasu. Ulica Świętokrzyzka № 17, stróż wskaże. 6440

Sklep z oknem i pokojem potrzebny jest zaraz. Oferty składać w kantorze tegoż pisma pod lit. B. W. 6390

Potrzebny niedaleko od środka miasta pokój czysto utrzymany, umeblowany, z usługą, za cenę od 15—20 rs. Oferty proszę składać pod lit. „L. L. 100" w kantorze Kurjera

Lokale różne na warsztaty, większe i mniejsze, lub inne zakłady rękodzielnicze, do najęcia od Lipca r. b., ulica Dobra № 26, róg Bednarskiej. 6396

Z dniem 7-go Maja poszukuje się umeblowanego pokoju. Oferty z oznaczeniem ceny, proszę składać pod lit. A. № 20, w kantorze tegoż pisma. 6398

2 pokoje, przedpokój i kuchnia za 12 rs miesięcznie zaraz. Jerozolimska № 7, mieszkania 20. 6448

Doniesienia rozmaite.

Fabryka kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera, Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 660

Ważne dla wszystkich. Koloruję elegancko fotografje od kop. 50. Sklejam specjalnie szkło, porcelanę, fajans, majolikę, marmur, alabaster, kość, róg, szyldkret, bursztyn, piankę, drzewo. Krakowskie-Przedmieście 31, obok Saskiego hotelu.— Jabłoński. 6373

Kobieta ze zdrowym pokarmem życzy sobie przyjąć dziecko na wykarmienie. Wiadomość w 3-m domu za mostem, prowadzącym do Saskiej Kępy № 290, na Starej-Pradze. 6400

Dziewczynkę ładną roczną życzą oddać na własność do zamożnego domu. Widzieć można: Jerozolimska № 17, u rządcy. 6441

Mamki z młodym pokarmem i jedna izraelitka. Ul. Freta № 4, kantor mamek. 6444

Mamka ze świeżym pokarmem poszukuje miejsca. Ulica Ostrowska № 4, m. № 18, stróż wskaże. 6442

Mamki wiejskie u akuszerki, róg Chmielnej i Marszałkowskiej № 28. 874

Mamki wiejskie i miejskie, z młodymi i starszymi pokarmami u akuszerki. Ulica Śliska № 10. 6246

Biedna wdowa po zabitym dróżniku zgubiła dnia 29 kwietnia rubli czterdzieści w czterech papierkach 10-rublowych zawinięte w czerwoną chusteczkę. Był to jedyny fundusz wdowy i sierot, wsparcie przyznane przez zarząd drogi żelaznej. Litościwy znalazca zwrócić zechce do kantoru domu handlowego D. Rosenbluma, ulica Marszałkowska № 75. 864

W dniu 30 Kwietnia zgubiono cztery grupy fotografji z nadpisami 1864 r. Znalazca raczy złożyć u p. Glücka w dystrybucji przy Placu Ś-go Aleksandra. 6414

Dnia wczorajszego na poczcie zginął list rekomendowany, który miał być wysłany pod adresem Wilhelm Koehne—Berlin Cronienburger Strasse 32. Uprasza się o zwrot takowego na ulicę Hr. Kotzebue № 3, do p. Teplitza. 6420

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 20 Апрѣля (2 Мая) 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.